Nr. 100. Czwartek, 2 Maja 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa: **rocznie** . . . 32 K. | **ćwierćrocznie** 8 K. — h. | **półrocznie** . . 16 K. | **miesięcznie** 2 K. 70 h.
miejscowa: **rocznie** . . . 24 K. | **ćwierćrocznie** . . 6 K. | **półrocznie** . . 12 K. | **miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h.
„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

P. Minister handlu zamianował kontrolorów pocztowych: Andrzeja Jakubowskiego w Przemyślu, Oskara Resicha i Romana Ignacego Malinowskiego w Krakowie, starszymi kontrolorami pocztowymi w Krakowie.

P. Namiestnik zamianował praktykanta rachunkowego, Jana Irautha, asystentem rachunkowym w departamencie rachunkowym Namiestnictwa.

Izrael Kleinfeld, rządowo upoważniony geometra, przeniósł swoją siedzibę urzędową z Rawy ruskiej do Czortkowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 1 maja.

Anglia na konferencyi haskiej.

Ile wagi przykłada Anglia do konferencyi haskiej, od której dzieli nas jeszcze 6 tygodni czasu, wynika już z doboru osób, mających tam reprezentować owo mocarstwo. Stanowisko Wielkiej Brytanii, zwłaszcza w sprawie rozbrojenia określił premier, sir Campbell-Bannermann całkiem ściśle, w sposób, który powszechne wywołał zdziwienie. Następnie w całym szeregu mów na zgromadzeniach politycznych i bankietach sprawę tę rozpatrzono jeszcze dokładniej we wszystkich szczegółach.

Anglia w r. 1899 z bez porównania mniejszem zajęciem przystępowała do obrad konferencyi pokojowej. Reprezentowali ją wówczas: sir Julian Pauncefote i sir Henry Howard, którym jako zawodowych znawców przydano do pomocy admirała sir Johna Fishera i generał-majora sir Johna Ardagha. Obecnie wystąpi ona w Hadze w osobach aż czterech delegatów głównych i czterech rzeczoznawców zawodowych dla działów armii i marynarki.

Wezmą mianowicie tym razem ze strony Wielkiej Brytanii udział w przyszłej konferencyi pokojowej: sir Edward Fey, poważany sędziowski funkcyonaryusz, jurysta bardzo biegły, zwłaszcza w zakresie międzynarodowego prawa, który występował między innemi jako komisarz w konferencyi zwołanej do Paryża z powodu znanego zajścia pod Hull (napad floty Rożestwieńskiego na łodzie rybackie); sir Ernest Satow, dyplomata, długoletni reprezentant interesów Anglii na wielkich dworach wschodnio-azyatyckich, jakoteż w Montevideo i Marokku; lord Reay, Holenderczyk rodem, w r. 1877 naturalizowany w Anglii, wielce zasłużony około rozwoju Indyj: wreszcie sir Henry Howard, angielski poseł w Hadze, mający za sobą piękną karyerę dyplomatyczną w Ameryce, Chinach, Rossyi i Francyi. Militarni i nautyczni delegaci zostaną mianowani dopiero później.

Zamianowała więc Anglia jako swych reprezentantów ludzi, doskonale obznajomionych z najważniejszemi sferami interesów państwa i z [illegible] sztuki dyplomatycznej. Najwięcej wagi przypisują w Londynie nominacyi sir Ernesta Satow, utrzymującego serdeczne stosunki z kierującymi mężami w Japonii. Będzie on wobec tego naturalnym niejako rzecznikiem anglo-japońskiego przymierza. W Japonii oczywiście mianowanie tego funkcyonaryusza będzie powitane jako akt kurtoazyi, którego to charakteru dopatrują się także w nominacyi lorda Reaya, tak sympatycznego dla Holandyi. Rząd króla Edwarda bardzo skrzętne czyni w ostatnich czasach zabiegi, by zamanifestować swą przyjaźń dla Holandyi, będzie to więc tylko dodanie jeszcze jednego kwiatka do wieńca uprzejmości, w którym znajduje się już i dekoracya księcia-małżonka Henryka po katastrofie pod Hoek van Holland — odwiedziny księcia Teck i odwzajemnione powitania księżnej Albany przez królowe-matkę i królowę Wilhelminę. Widocznie szuka Anglia punktu oparcia na północy kontynentu w Holandyi, a stosunki obu państw weszły istotnie w ostatnich czasach na nowe tory, zwłaszcza od czasu, gdy Anglia nadaniem rozległych swobód Boerom w Transvaalu pozyskała serca wszystkich Holendrów.

Co do programu konferencyi, która wedle dotychczasowych przypuszczeń nie potrwa dłużej, niż pierwsza, otwarta dnia 18 maja, a zakończona 29 czerwca 1899, to w kołach kupieckich Anglii spodziewają się napewne, że sprawa transportu towarów podczas wojny tak ważna dla marynarki handlowej i handlu będzie dokładnie rozpatrzona i zostanie uregulowana. W r. 1899 wytoczyła tę kwestyę, jak wiadomo, Ameryka, ale nie wzięto jej pod obrady, ponieważ nie została wciągnięta z góry do oficyalnego programu konferencyi. Wówczas przeparł delegat Anglii sir Pauncefote rezolucyę, przekazującą drugiej konferencyi niezałatwiony ten problem.

Zmiany majowe w c. i k. armii.

(III) Rotmistrzami I. klasy zamianowani w kawaleryi rotmistrzowie II. klasy: Władysław Orzechowski 6 p. uł., Dezydery Artner 13 p. huz., Karol Holfeld z 14 p. drag. przy 1 p. drag., Zygmunt hr. [illegible]ldingdn 2 p. drag., Gustaw bar. Decken z 4 [illegible]g. przy 3 p. drag.

[illegible]strzami II. klasy, porucznicy: Rau[illegible] Cabanac 7 p. uł., Alojzy Kunze 5 [illegible]., Koloman Sável 10 p. huz., Ferdyna[illegible] hr. Bossi-Fedrigotti 1 p. drag., Ludwik Koppen 1 p. drag., Maksymilian Thury, nadkompletowy w 10 p. drag., przydzielony do generalnegp sztabu, przy 11 p. uł.. Karol Florian, nadkompletowy w 10 p. drag., przydzielony do generalnego sztabu, przy 7 p. uł.

Porucznikami, podporucznicy: Mieczysław Chyliński 1 p. uł., Rudolf Segerc 4 p. uł., Władysław Hoffmann 6 p. uł., Włodzimierz Olszewski 6 p. uł., Wacław hr. Paar 14 p. drag., Władysław Puchalski 1 p. uł.

Podporucznikami, kadeci (zastępcy oficerów): Włodzimierz Khittel 3 p. drag., Jan Feszl 10 p. huz., Rudolf Jaut 3 p. drag.

Kapitanami I. klasy zamianowani w artyleryi polnej, kapitanowie II. klasy: Karol Kindermann 1 p. korp., Adolf Köcker 2 p. dyw., Antoni Loster 11 p. korp., Ludwig Hayderer 11 p. korp. i Juliusz Schmeisser 3 p. dyw.

Porucznikami, podporucznicy: Antoni Muška 1 p. korp., Norbert Nedbal 29 p. dyw., Karol Ecker 32 p. dyw., Artur Geisbe 1 p. dyw., Fryderyk Wolkerstorfer 10 p. korp., Wiktor Sonneck 29 p. dyw.

Podporucznikami, kadeci-zastępcy oficerów: Emil Schmöller 10 p. korp., Rudolf Eder 1 p. dyw., Kamil Morawek 1 p. korp. Agaton Petritsch 28 p. dyw., Fryderyk Bruscha 3 p. dyw., Robert Schwarz 30 p. dyw. i Adolf Wanka 31 p. dyw.

Kapitanami I. klasy w artyleryi [illegible]tecznej zamianowani kapitanowie II. klasy: Rudolf Festner 2 p. i Antom Braun 3 bat.

Porucznikiem podporucznik Edward Oppeltz 3 p. przy 1 bat.

Podporucznikami, kadeci zastępcy-oficerów: Ferdynand Hassal, Franciszek Weiser, Teodor Neugebauer, Herman Ruff i Ludwik Hirsch 3 p.

Rotmistrzami II. klasy zamianowani w pułkach trenu porucznicy: Wratysław Cimausen z 15 dyw. przy 3 p., Feliks Schlarb i Emanuel Pruschak z 3 p. przy 15 dyw.

---

44)

CÓRKA TUŚKI

PRZEZ

GABRYELĘ ZAPOLSKĄ.

X.

(Ciąg dalszy).

Odpowiada więc szeptem:
— Tak! tak...
— On to uczyni dla pani? co?
— Uczyni!

Na dole słychać kroki i głos Marcysi. Kłóci się ze stróżem, że tak późno lampki zapala.

Tarnawicz ściska silnie rękę Pity:
— Niech pani pamięta, niech pani pamięta... W pani jedyna nadzieja.
— Tak!

Tarnawicz puszcza ręce Pity i ucieka szybko na trzecie piętro. Pita wchodzi do kuchni. Jest tak zmieszana, że chciałaby schronić się gdzieś, aby pozostać samą, aby zebrać myśli. Wsuwa się więc do przedpokoju, gdzie ciemno i stoi oparta o ścianę.

Ona — ma odwrócić niebezpieczeństwo, grożące tylu istotom? Wszakże Tarnawicz wyraźnie powiedział: „Wam — nam wszystkim...“ Jak? jak to uczynić? Pita nie chce badać, jakie to niebezpieczeństwo. To trudno. Wie, że się nie dowie. Tylko wiedzieć chce, co począć, aby stanąć pomiędzy niem i tymi, ku którym czarna groza bieży. Ach! ze swego wątłego, białego ciała chętnie zrobiłaby zaporę, krzyżem śnieżnym i ofiarnym rozpostarłaby się u progu, wołając:

— Życie moje weźcie!... nie czyńcie tym wszystkim krzywdy...

I mimo woli, instynktem dziwnym, nerwowym, wzrok dziecka kieruje się ku drzwiom wejściowym. Wie, że są one zamknięte dobrze, że mają zamek wertbajmowski, łańcuch bezpieczeństwa, że jest nawet mała szybka, przez którą widzi się, kto do drzwi puka. Te wszystkie ostrożności przedsięwziął Żebrowski, powoli, z latami całemi, znosząc jedne po drugiem żelaziwa i stal, które wkręcał w deski, mówiąc przytem:

— He! he! zje dyabła kto się teraz do nas dobierze!...

A tu Pita czuje, czuje, że właśnie temi drzwiami wejdzie ku nim to „straszne“ i „silne“. Ona to czuła już dawniej, lecz nigdy może z taką siłą. I łańcuchy opadną... zamki się otworzą... nic nie pomoże!...

Nawet jej wyciągnięte ręce!

Nawet ofiara jej przeczystych chęci, jej udręczonego, a tak krótkiego życia!...

. . . .

Pita zsuwa się ze swego posłania, odziewa się w spódniczkę, narzuca na plecy szal i cicho, aby nie zbudzić Edka, kieruje się do saloniku.

Wie, że Mundek już powrócił. Nie był na herbacie i wieczór cały spędził poza domem. Nigdy jeszcze tak długo nie pozostawał nieobecny, i Pita czuła, że rodzice mieli słuszność, gdy wieczorem przy herbacie siedzieli milczący i gniewni.

— Coraz lepiej! — wymówiła tylko matka z nadzwyczajną ironią i potem zapadła znów dławiąca, wielka cisza.

Teraz Pita wie, że Mundek jest w domu. Słyszała, jak wrócił cicho przez kuchnię, przez przedpokój i wszedł do saloniku.

Chwilę słychać było jego przyciszone kroki.

Potem — ucichły zupełnie.

Pita uznaje, że teraz właśnie jest pora, aby spełniła to, co kazał jej Tarnawicz. Mundek pewnie jeszcze nie śpi, a gdyby nawet i zasnął — to ona go zbudzi — musi go zbudzić.

Niech razem z nią odeprze to nieszczęście, które jest tak blizko. A tombardziej, że to przyjdzie przez niego — samego!...

Lecz już przy drzwiach zatrzymuje Pitę wspomnienie tego, co Mundek w jej oczach popełnił, tej... kradzieży! Czuje, że ten czyn musi wiązać się nierozerwalnie z tem, co teraz ma nadejść.

Przypomina sobie wyraz oczu Mundka, gdy zbiegły się ich źrenice. Jakże więc teraz ona ma do niego przystąpić? jak mówić? Wszakże myśli ich potrącą się w pierwszej chwili o tę straszną tajemnicę, jaka jest pomiędzy nimi.

Lecz — ona musi, musi... Wszak Tarnawicz powiedział, iż od niej zależy wszystko.

Naciska klamkę i wolno wsuwa się do saloniku.

Ogarek świecy płonie w lichtarzu. Mundka niema.

Chwilę stoi Pita i rozgląda się dokoła. Czyżby Mundek znów wyszedł? Lecz z przedpokoju dochodzą ciche, miarowe kroki. Mundek, nie chcąc budzić rodzeństwa, wyszedł do przedpokoju i tam chodzi nerwowo, wzdłuż ścian. Drzwi uchylone. Światło z saloniku przecina przedpokój cienką strugą. Pita widzi co czas jakiś, jak smukła postać zjawia się i ginie. Pita tuli ręce do piersi i cicho posuwa się do przedpokoju.

— Boże! Niech mi się uda!... — modli się, idąc bez szelestu — Boże! niech mi się uda!

Stanęła we drzwiach. Mundek zatrzymał się.

Nie wyrzekli nic.

Była to króciutka chwila.

Lecz Pita odczuła natychmiast, że *nic się jej nie uda.*

Mimo to mówi:

— Mundku!... Tarnawicz... Tarnawicz prosił, to jest kazał... żeby cię prosić... żeby cię błagać... żeby... żeby...

Ach, jak ciężko Picie mówić! Jakby w obcęgi wzięto jej szczęki. I myśli się tłoczą, kłębią... nie umie znaleźć słów, nie umie znaleźć zdań.

— Tarnawicz prosił — zaczyna znów — prosił, żebyś ty... nie spełnił tego, co masz spełnić!...

Oczy zakryła rękami, oparła się o futrynę drzwi. Poza nią dogorywająca świeca rzuca drżące blaski i złoci jej włosy, jakby aureolą dookoła głowy.

— Kazał prosić, Mundku, żeby to nieszczęście nie przyszło na nas, na nich, na wszystkich... Bo to ma się stać przez ciebie... a ty...

Nie może dalej dokończyć. Mimowolnym ruchem osuwa się na kolana:

— Ja cię tak proszę! Ja cię tak proszę!

Chętnie czołgałaby się do jego nóg, za ręce pochwyciła, ale nie śmie.

On tam stoi oparty o te drzwi, poza któremi jest to „straszne“, oświetlony wązkiem pasmem konającego światła. Marmurowo blady, zdecydowany, z ustami zaciśniętemi, z oczyma głęboko wpadłemi w orbity.

— Mundku!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Porucznikami, podporucznicy: Juliusz Graef i Milan Hackenschmidt z 2 p. przy 15 dyw.

Podporucznikami, kadeci (zastępcy oficerów): Włodzimierz Ustyanowicz 3 p., Jan Köhler 3 p., Kamil Kotrba 3 p.

Porucznikiem zamianowany w sanitetach: podporucznik Fryderyk Hrach z 6 oddz. przy 5 oddz.

Podporucznikiem, kadet zastępca oficera Wilhelm Mašin z 3 oddz. przy 8 oddz.

Porucznikiem w rezerwie zamianowany, rezerwowy podporucznik 3 p. art. fort. Leopold Jakubetz.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 29 kwietnia.

(Najwyższe Pismo Odręczne).

(i) Najwyższe Orędzie. wydane przez Jego Cesarską Mość w chwili odjazdu z Pragi w dniu dzisiejszym, wywarło — jak niezawodnie w Czechach — także w Wiedniu bardzo silne wrażenie. W kołach politycznych zgodnie widzą w niem dokument polityczny wielkiej, historycznej doniosłości nietylko dla Pragi, ale i dla Czech, nawet dla Austryi całej. W ten sposób interpretuje też je zgodnie prasa tutejsza.

Przez dwa tygodnie podziwiano w całej Austryi poświęcenie się Monarchy, który był niestrudzony w oglądaniu i studyowaniu wszystkiego, co Mu ludność Pragi i okolicznych miejscowości, dumna z rezultatów swej pracy, chciała pokazać. Najjaśniejszy Pan nietylko zwiedzał rozliczne instytucye, przyjmował deputacye, kładł kamień węgielny lub zawornik pod różne publiczne budowle i wydawał przyjęcia, lecz interesował się wszystkiem istotnie jak najżywiej, a na każdym kroku podkreślał potrzebę porozumienia się obu narodowości, które są równie bliskie sercu Monarchy i ściśle równomiernie były traktowane. W chwili zaś odjazdu wydał Monarcha Orędzie, które nie ogranicza się do podziękowania za okazane Monarsze przez ludność uczucia homagialne, do uznania dla tych wszystkich dowodów postępu i pracowitości, które Najjaśniejszy Pan miał sposobność w Pradze i w Czechach wogóle widzieć, lecz wyraża także pozytywne życzenie Monarchy. Oto nadeszła godzina pojednania między obu zwaśnionymi ludami Czech. Zrównanie praw wyborczych i obfita w owoce działalność gabinetu, złożonego z przedstawicieli rozmaitych narodowości, zainaugurowały już dzieło wyrównania sprzeczności narodowych. To dzieło musi być całą siłą poparte i mimo wszystkie trudności doprowadzone do pomyślnego rezultatu! Tu następuje zwrot, który nietylko z czysto ludzkiego stanowiska, lecz także pod względem politycznym i w oświetleniu historycznem wywrzeć musi na każdym czytelniku wrażenie niezwykle silne i głębokie. Monarcha mówi, że będzie uważał to za „najwyższe szczęście“ jeżeli On, który odczuł wszystkie cierpienia walki, będzie mógł doznać jeszcze także pociechy narodowościowego pokoju....

Historya ostatnich kilkudziesięciu lat uczy dokładnie, czem jest dla Austryi spór niemiecko-czeski, czem byłoby pojednanie narodowościowe w Czechach. Wszystkie wewnętrzne, polityczne i parlamentarne zawieruchy w Państwie, szły ztamtąd: z tego kraju i od tego sporu narodowościowego; na długie lata powstrzymywał spór ten cały mechanizm państwowy w ruchu, ubezwładniał parlament i powodował, że Państwo, mimo korzystnych konjunktur i mimo wysokiej wartości swej pracy produkcyjnej, nie mogło nadążyć zagranicy, zagranicznemu przemysłowi i handlowi. Dzisiaj wśród zaostrzonych stosunków konkurencyjnych i ekonomicznych, doniosłość zgody wewnętrznej byłaby tem większą dla całej Monarchii, byłaby nią zwłaszcza dla Austryi, w chwili, gdy ta gotuje się do ostatnich, decydujących zapasów o ugodę, o dobrą ugodę z Węgrami. Już z tych względów spokój narodowościowy byłby niesłychanem dobrodziejstwem dla Państwa i jego ludów. A uwzględnić potrzeba jeszcze ściśle polityczne stosunki wewnętrzne, cały pochód Administracyi państwowej, rozwój stosunków kulturalnych! Wieleż spraw, dziś drażliwe kwestye sporne tworzących, przedstawiałoby się wówczas w zupełnie innem świetle, gdyby były wolne od wątpliwości ze stanowiska sporu narodowościowego.

Można zatem dobrze zrozumieć, dlaczego Monarcha, który od lat już blisko sześćdziesięciu na czele Państwa Swego stoi i wszystkie bole i cierpienia tego poważnego okresu czasu wraz z Państwem Swem i ludami jego przeszedł, „najwyższe szczęście“ widziałby w pojednaniu narodowem. Ten pierwiastek niezwykłego ciepła, z jakiem Najjaśniejszy Pan mówi o upragnionej zgodzie narodowościowej, ten nacisk, jaki kładzie na zainaugurowane już przez reformę wyborczą dzieło wyrównania różnic narodowych i z jakim podnosi już dotychczas przez dzisiejszy Rząd osiągnięte w tym kierunku rezultaty, nadają Orędziu Jego Ces. Mości charakter niezwykłej i niesłychanie ważnej enuncyacyi, godnego zakończenia godnej w najwyższym stopniu uwagi podróży Monarszej do Czech i pobyt na Hradczynie.

Słowa Monarsze, z wyżyn Tronu w przeddzień wyborów powszechnych do Rady państwa wyrzeczone, przyczynią się niewątpliwie do dalszego złagodzenia antagonizmów narodowościowych, wzmocnią szeregi umiarkowanych stronnictw, ujmą terenu radykalnym, staną się punktem wyjścia do nowej epoki w życiu wewnętrznem Austryi: epoki porozumienia się i pojednania narodowościowego.

Echa z Dumy.

Nowoje Wremia donosi o onegdajszem posiedzeniu Dumy następujące szczegóły: Sprawozdawca komisyi dla przedłożenia o rekrutach był były prof. Akademii wojskowej, Kuźmin-Karawajew, który oświadczył, że komisya 4 głosami przeciw 2 poleciła przyjęcie przedłożenia.

Minister wojny zawiadomił, że ministerstwo zgadza się przeprowadzić niektóre z proponowanych przez p. Kuźmina-Karawajewa reform, jak np. uwolnienie od przymusowego powoływania żołnierzy do robót w polu, zmniejszenie liczby ludzi, odkomenderowanych na służących oficerskich, zmianę rozdziału kontyngentu rekrutów.

P. Hessen zwrócił się naprzód do ministra wojny, a następnie do lewicy z prośbą o możliwie objektywne obrady nad projektem ustawy i oświadczył imieniem „kadetów“, że głosować będą za przedłożeniem.

Członek komisyi Kartaczew w jaknajostrzejszych wyrazach przedstawił stanowisko przeciwników przedłożenia.

Imieniem Koła polskiego p. Konic oświadczył się za przedłożeniem, poczem nastąpiła przerwa.

Po przerwie posłowie prawicy występowali za przedłożeniem. Jeden z posłów włościańskich z Wołynia oświadczył, że włościanie nie zostali po to wysłani do Dumy, aby pogrzebać armię i Dumę.

Wielkie wrażenie wywołała mowa „kadeta“ Makłakowa, który mówił za przedłożeniem i w bardzo ostrych słowach potępił zachowanie się lewicy. Odezwały się huczne oklaski na prawicy i w centrum, a sykania na lewicy.

Ormianin Zurabow począł mówić, przyczem użył szeregu parlamentarnie niedopuszczalnych wyrażeń pod adresem armii i rządu. Mimo przerywania ze strony prezydenta Gołowina, obrażał dalej prawicę. Powstało ogromne wzburzenie; minister wojny i jego towarzysze zrywają się z miejsc i domagają się usunięcia Zurabowa z sali. W ogólnej wrzawie słów prezydenta Gołowina nie słychać.

W końcu Gołowin oświadcza, że Zurabow z pewnością nie zawaha się przyznać, iż nie miał zamiaru obrażania nikogo.

P. Zurabow potwierdza to, ale następnie w dalszym ciągu rzuca obelgi i to w formie jeszcze ostrzejszej. Powstaje znowu ogromna wrzawa. Członkowie prawicy i centrum w żywych słowach [illegible] wyraz oburzeniu. Umiarkowani posłowie włościańscy podbiegają do trybuny prezydenta i domagają się bezzwłocznego usunięcia Zurabowa.

Wśród ciągłej wielkiej wrzawy oświadcza prezydent Gołowin, że zajście jest załatwione. Wobec tego wstają posłowie z prawicy, umiarkowani, październikowcy, oraz posłowie nie należący do żadnych frakcyj politycznych i opuszczają salę wśród okrzyków i protestów.

Na wniosek „kadetów“ zarządza prezydent przerwę 20-minutową, która jednakże przeciąga się do dwóch bez mała godzin.

Frakcye zbierają się w swych pokojach na konferencye. Wszędzie obiegają pogłoski o rozwiązaniu Dumy. „Kadeci“ zaczynają rokowania z prawicą i oświadczają, że prezydent Gołowin obecnie, po przejrzeniu stenogramu, dowiedział się o obelgach, rzuconych przez Zurabowa i pragnie usunąć go z sali, a w razie, jeżeli wniosek o wydalenie go będzie odrzucony, złoży godność prezydenta. Oświadczenie to zadowala prawicę i posłów włościańskich.

O godzinie 7 wieczorem posiedzenie otwarto na nowo. Koło polskie nie wraca już do sali. Prezydent Gołowin nie wypełnia w całości obietnicy stronnictwa „kadetów“, lecz udziela tylko nagany Zurabowowi, odbiera mu głos i żąda równocześnie dla siebie wotum zaufania ze strony Izby.

Posłowie z lewicy wśród strasznej wrzawy zrywają się z miejsc. Poseł socyalny demokrata Cereteli wskazuje na podyum i protestuje przeciw skarceniu Zurabowa.

Prezydent odbiera mu głos.

P. Cereteli mimo to mówi dalej. Wrzawa staje się coraz większa. Cereteli wybiega z sali, za nim wszyscy posłowie lewicy, przyczem grożą, rzucają obelgi i wymachują pięściami. Z pośród lewicy pozostaje w sali tylko 10 członków grupy pracy, którzy zgadzają się na skarcenie Zurabowa.

Ministrowie opuścili salę; posiedzenie o godzinie 8 wieczorem zamknięto.

Według innej depeszy petersburskiej:

Duma przystąpiła wczoraj o godzinie 11 przed południem do dalszej dyskusyi nad kontyngentem rekrutów. Wypracowana przez komisyę formuła o przystąpienie do porządku dziennego jednogłośnie przyjęto. Socyaliści wstrzymali się od głosowania.

Duma przyjęła przedłożenie o kontyngencie rekrutów 193 głosami przeciw 123.

W ciągu nocy z poniedziałku na wtorek Rada ministrów odbyła nadzwyczajne posiedzenie, na którem przyjść miało do różnicy zdań między Stołypinem a Szwanebachem z powodu kwestyi rozwiązania Dumy. Minister wojny miał oświadczyć, że car Dumę rozwiąże, jeżeli nie przyjmie ona przedłożenia o rekrutach — i jeżeli Ormianin, poseł Zurabow nie będzie z Dumy usunięty, lub nie cofnie obelg i przezwisk, jakie wypowiedział, car bowiem nigdy nie pozwoli na to, aby armię w ten sposób spotwarzano.

Polacy, występując za przedłożeniem o rekrutach, kierowali się tym motywem, że

---

58)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

PRÓŻNOŚĆ.

(Z francuskiego).

XXX.

(Ciąg dalszy).

Pani Brévier ogromnie się zmieniła w tych dniach ostatnich; włosy nie farbowane przyświecały przy skórze odrębną barwą, a twarz, nie podniesiona sztucznym blaskiem kosmetyków, wychudła, miała cerę zwiędłą starych zalotnic. Pomimo tego, miała ową piękność, którą cierpienie żłobi w rysach, a szczupłe to oblicze zdawało się wyrażać subtelniejszą duszę, niż przedtem. Alicya miała nadzieję; czyż doktor nie okazywał się całkiem spokojny? A przecież, niejasne obawy wślizgiwały się do jej umysłu. Przypominała sobie nie wróżące nic dobrego milczenie Michała, gdy przyjechał na pierwsze telefoniczne wezwanie, jego czoło zachmurzone troską i wymijające odpowiedzi. Czemuż odjechał, tak samo jak pierwszym razem? Czemu znowu ją porzucił? I z nieopisanym smutkiem patrzyła jak ostatni promień słońca bladł po za storami; zagasł i prawie natychmiast cień zaległ pokój.

— Alicyo! — zawołała chora.

Przystąpiła do łóżka. Pani Brévier popatrzyła na nią bardzo szeroko otwartemi oczami, jakby dziwiąc się, że ją widzi; i rzekła odwracając głowę do muru:

— Nie wyjdę za pana de Souché....

Nastąpiło milczenie. A potem znowu mówić zaczęła głosem głuchym, bez dźwięku:

— To byłoby szaleństwo. Jestem o wiele bogatsza od niego. Mam prawo się podrożyć, rozumiesz... Mogę wyjść za mąż za tego, kogo zechcę. On zresztą, za stary, brzyd[illegible]emu taki wiatr wieje?... Och! liści[illegible]ją, latają, gonią! stój! nie chcę [illegible].... Ach! ta droga, drzewa: rozbijemy się!

— Mamo!... — błagała Alicya; ujęła ręce matki i uczuła, że są bardzo gorące. Gorączka wracała nagle, a z nią razem nieprzytomność.

— Jestem uratowana.... Ach! jak mi dobrze!

Łzy spłynęły z pod zamkniętych powiek.

— Mój Boże, krach! czemuż mam znieść jeszcze ten ostatni cios? Krach!.... Ciotka zrujnowana!.... Jej miliony, moje miliony.... Hottmann wszystko zabrał. Jestem biedna, nie pozostaje mi nic tylko iść na żebry.

— Mamo, mamo! — łkała Alicya.

— Wszystko sprzedam, pałac, Rosenoire, moje klejnoty, moje suknie.... Niemam już nic, jestem wyrzucona na ulicę.... Och! to okropność! Proszę o kawałek chleba!.... Jakto! Piotrze, odmawiasz mi, swojej żonie?

Weszła Romana z uśmiechem na ustach i zatrzymała się, skamieniała. Jęczący głos się gmatwał, pani Brévier próbowała podnieść się.... Przybiegła dozorczyni i od tej pory noc się zaczęła dla tej duszy utrapionej. noc naprzód pełna słów bez związku, gorączkowego bredzenia bez przerwy, następnie, noc takiego znieczulenia, że nie można było poznać czy chociaż chwilami nie rozumie, nie słyszy co się do niej mówi, noc, przerywana krokami lekarzy, zakazami wydawanymi cichym głosem, noc, zdająca się już być tą nocą, w której powieki się zasklepiają, nozdrza wycieńczają, a zimne ciało jest już tylko kształtem ludzkim, bez duszy, na które czeka grabarz.

Taka noc trzy razy widziała wschód słońca i cienie zapadające na dom cichy. Czwartego dnia około jedenastej, Janina Brévier przestała cierpieć.

Romana, która poszła wypocząć, zdrzemnęła się. Przy zmarłej była tylko Alicya klęcząca w głowach łóżka, i Michał.

Gdy nadeszły pierwsze oznaki niebezpieczeństwa, wrócił, bezradny, ponury, widząc, że wiedza jest bezsilną wobec bezlitośnego zwrotu choroby. Od chwili operacyi uznał panią Brévier za straconą. Ujął łagodnie Alicyę za rękę, aby ją pomimo jej oporu prowadzić do pani d' Ambelles. Ale nie doszła do niej. W kurytarzu, spotkała młodą kobietę, która ujęła ją w ramiona; Alicya poznała kochaną twarz! — Flora Smolett! zawołała i usunęła się w objęcie przybyłej.

— Płacz, moja najdroższa, płacz! szepnęła Flora.

XXXI.

Pewnego grudniowego popołudnia, Michał Lorin wracał do swego mieszkania przy ulicy Vavin: mżyło, wilgoć była przejmująca, a odwilż zamieniała ulicę w prawdziwe rynsztoki. Spieszył, aby się nie spóźnić na godzinę przyjęć, chociaż nie spodziewał się wielu wizyt; ale punktualność stała się u niego naturą. Bardzo zapracowany przez kilka dni ostatnich, schudł i zmizerniał; twardy wyraz twarzy, który łagodniał tylko w obecności chorych, świadczył o ciężkich troskach.

Otworzywszy drzwi własnym kluczem, zastał swoją gospodynię czyszczącą starannie bronzowe ozdoby przy drzwiach. Na jego zapytanie:

— Czy niema jeszcze nikogo?

— Nie panie — odpowiedziała.

Zawiesiwszy na szaragach paltot i miękki kapelusz, wszedł do bardzo skromnej jadalni, wyłożonej brunatną ceratą, ozdobionej półką z wiejskimi fajansami, umył sobie ręce w umywalni i poszedł do swego gabinetu, łączącego się z poczekalnym salonikiem. Nie mógł się zdecydować na wzięcie innego, wygodniejszego apartamentu, mając wstręt do wszystkiego, co trąci sztucznością i reklamą. Od tak dawna przyzwyczaił się do starej bramy wchodowej, do schodów bez dywanu z żelazną rampą, do wybitych szyb w oknach w sieni. Nie zmienił także tapet i zaledwie kilka starożytnych, pięknych rycin na ścianie i bogato oprawnych książek, wyzierających z prostej, orzechowej biblioteczki, świadczyło o zamiłowaniu do sztuki, którego zadowalać nie miał czasu.

Jakgdyby chcąc myśl jakąś natrętną odegnać, potrząsnął głową i biorąc do ręki jakiś przegląd lekarski, zaczął kartki rozcinać. Nie, nie chciał myśleć o niczem, tylko o swojej pracy zawodowej. Na co mu się przyda wyczerpywać serce w bezsensownych marzeniach i bezowocnych żalach? — Czyż od pierwszych początków nie przeczuł, że losy jego i Alicyi nie mogły i nie powinny się zespolić? — Nieszczęście, którego się obawiał, ziściło się: była bogatą. Ironia losu sprawiła, że miliony ciotki Eliaszowej miały być podzielone pomiędzy nią i Romanę: Usunięta na chwilę z powodu ruiny Brévierów przeszkoda, która ich dzieliła, podniosła się jeszcze wyżej. Cóż mógł uczynić innego, jak tylko cieszyć się, że Alicya nie będzie narażona na przykre niespodzianki życia, że będzie niezależna i swobodna, jeżeli brzemię złota nie ujarzmi za nadto jej duszy. Widocznie takie było przeznaczenie! — Pozostanie bezżennym. Jeżeli nie mógł oddać swego życia tej, dla której chętnie całkowicie by się poświęcił, wolno mu w każdej chwili oddać się bez podziału swojej pracy, tym nędzarzom i nieszczęśliwym, którzy wymagają jego opieki, którzy jej najbardziej potrzebują. Czyż nie jest to szczytnem powołaniem być lekarzem, wierzącym w swoją siłę uzdrawiającą, a przedewszystkiem przeświadczonym, że się przynosi moralną pociechę cierpiącym! — Ale daremnie krzepił swoją wolę, serce w nim słabło chwilami, nabierał nienawiści do źle urządzonego życia, do niesprawiedliwości wypadków.

Jak to dla jednych wszystko przychodziło z trudnością, gdy znów innym wszystko układało się samo z siebie, bez troski, a często bez względu na sprawiedliwość i etykę! Oto naprzykład Romana, wcale na to nie zasługując, wybrykiem kapryśnego losu ujrzała się nagle zatopiona w tym zbytku, który dla niej wyobrażał najszczytniejszy ideał w życiu!

(Ciąg dalszy nastąpi)

pożądana byłaby autonomia Polski w ramach państwa wielkorossyjskiego. Dlatego armia rossyjska musi być silną. Bądź co bądź potępiają oni wiele z tego, czego domaga się zarząd wojskowy.

KRONIKA.

Lwów, 1 maja.

— **Kalendarz.**

Czwartek (2 maja):

Zygmunta. — Witymira. — Joana Weł.

Wschód słońca o godzinie 4·01 rano, zachód słońca o godzinie 6·40 po południu.

— **Wybory do Rady państwa.** Karty legitymacyjne wyborcze — jak donoszą z prezydyum magistratu — służba miejska rozpocznie doręczać dnia 4 b. m. Doręczanie trwać będzie do 14 b. m. Ktoby do tego czasu nie otrzymał karty legitymacyjnej, powinien zgłosić się 15 i 16 b. m. do biura prezydyalnego magistratu, a w dniu wyborów, 17 b. m., w lokalu wyborczym swojego okręgu wyborczego.

— **Wiadomości kościelne.** Archidyecezya lwowska ob. łac. Odznaczony został „expositorio canonicali“ ks. Józef Steinbach, proboszcz w Kocmaniu. Przeniesiony ze Stanisławowa do Bolechowa w charakterze kooperatora ks. Romuald Tumpach w miejsce ks. Adama Czachurskiego, który ciężko zachorował. Opróżniło się probostwo w Felizienthalu z powodu przejścia w stan emerytalny ks. Tomasza Madeja. Administratorem tegoż probostwa zamianowano ks. Jana Wojciechowskiego. Konkurs na probostwo w Felizienthalu rozpisano z terminem do 15 maja.

Dyecezya przemyska ob. łac. Przeniesiony na posadę wikarego do Kosiny ks. Emil Sworzeński, były administrator w Górnem. Prezentę na probostwo w Husakowie otrzymał ks. Szymon Dziedzic, proboszcz w Krukienicach.

— **Rada m. Lwowa** odbędzie posiedzenie jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem.

Na porządku dziennym 61 spraw.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Kazimierz Łaz, rodem z Surowej, Izrael Fell, rodem z Sokołowa, i Marek Sokal, rodem ze Stryja, w Galicyi, otrzymali na Uniwersytecie tutejszym stopień doktorów praw.

— **Trzeci Maja w kościele.** Nabożeństwa pamiątkowe w rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja odbędą się w piątek rano w następujących kościołach lwowskich: O godzinie 8 rano w kościołach św. Antoniego i św. Mikołaja; o godzinie 8·30 w kościele Panny Maryi Śnieżnej; o godzinie 9 u OO. Franciszkanów, Dominikanów, św. Maryi Magdaleny i u OO. Kapucynów; o godzinie 10 u OO. Bernardynów i Jezuitów. W kościele katedralnym odprawi Mszę pontyfikalną o godzinie 10 rano JE. ks. Arcyb. Bilczewski, kazanie wygłosi ks. Biskup Bandurski. Msza św. odbędzie się przy współudziale Towarzystwa muzycznego. Tow. Szkoły Ludowej liczy na poważny udział w nabożeństwie katedralnem tych wszystkich, którym za uciążliwem będzie udać się na Mszę polową, równocześnie odprawić się mającą na boisku sokolem. Na wypadek, gdyby msza polowa z powodu niepogody odbyć się nie mogła, odprawione będzie umyślnie dla młodzieży szkolnej o godzinie 9 rano nabożeństwo solenne w kościele Klarysek, na którem kazanie wygłosi ks. Dzięddzielewicz.

— **Wieczorny obchód** Trzeciego Maja, który jak już donieśliśmy, odbędzie się w piątek o godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej, zagai poseł dr. Stanisław Głąbiński. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni p. Zadurowicza przy ul. Akademickiej.

— **1 Maja.** Dziś przed południem odbyły się w pięciu rozmaitych stronach miasta zgromadzenia ludowe, na których wyznaczeni przez partyę socyalno-demokratyczną mowcy referowali o ośmiogodzinnym dniu pracy i o braterstwie ludów. Po zgromadzeniu na pl. Gosiewskiego odbył się ulicami miasta pochód członków partyi socyalno-demokratycznej, który rozwiązał się przed teatrem miejskim.

— **Wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.** Ażeby tem łatwiej osiągnąć wytknięty tej wystawie cel, a mianowicie uprzystępnianie najnowszych zdobyczy nauk przyrodniczo-lekarskich i hygieny dla najszerszych warstw naszego społeczeństwa, postanowił komitet wystawy urządzać popularne, bezpłatne wykłady z demonstracyami, które mają być niejako żywym przewodnikiem po wystawie.

Urządzenie tych wykładów objął Uniwersytet lwowski przez swój komitet powszechnych wykładów uniwersyteckich. Dla wykładów tych przeznaczył komitet wystawy środkową halę w pałacu sztuki, która będzie odpowiednio urządzoną i zaopatrzoną w aparaty projekcyjne, umożliwiające demonstrowanie poszczególnych przedmiotów wielkiej liczbie słuchaczy. Wykłady te odbywać się będą codziennie tuż po zamknięciu wystawy przez cały czas jej trwania od godziny 8 wieczorem i będą bezpłatne w ten sposób, że bilet wstępu na wystawę będzie już uprawniał do uczestnictwa w wykładzie. Pp. prelegenci, chcący wziąć udział w tych wykładach, zechcą się zgłosić wprost do biura komitetu powszechnych wykładów uniwersyteckich (gmach Uniwersytetu) w czasie od 6 po pół do 7 po południu.

— **Budowlane Towarzystwa urzędnicze.** Niektórzy interesowani są zdania, że rychłe przystąpienie do takich Towarzystw nie jest jeszcze pożądane. Zdanie ich jest mylne, gdyż prawie wszystkie zawiązane w naszym kraju Towarzystwa budowlane przyjęły zasadę, że w razie ubiegania się o budowę domu przez dwóch lub więcej członków, dających r ó w n ą r ę k o j m i ę, będzie rozstrzygać o pierwszeństwie do budowy data przystąpienia do Towarzystwa tudzież spłacenie udziału, słuszną jest bowiem rzeczą, aby te momenty przy przyznawaniu rzeczonego pierwszeństwa były decydującemi.

Podobne warunki będą stawiane przez Towarzystwa budowlane ubiegającym się o wynajęcie mieszkań w domach Towarzystwa i dlatego powinni interesowani pospieszyć się z wpisem, zwłoka narazi ich bowiem na dłuższe czekanie, zanim przyjdzie kolej na wybudowanie lub wynajęcie im domów.

Interesowani z prowincyi, którzy zamierzają wysłać swoje rodziny na 8—12 lat do Lwowa w celu kształcenia dzieci w szkołach średnich i wyższych, a chcą zaoszczędzić znacznych wydatków na bardzo drogie mieszkania lwowskie, lub którzy mają p e w n e widoki na przeniesienie do Lwowa lub też po przejściu na emeryturę zamierzają się osiedlić we Lwowie, mogą przed zamieszkaniem w stolicy przystąpić już teraz jako członkowie do Towarzystwa lwowskiego, a następnie nabyć parcele budowlane i w ten sposób zapewnić sobie wcześnie pierwszeństwo do budowy lub wynajęcia im domów przez to Towarzystwo.

W ostatnim czasie zawiązały się nowe Towarzystwa budowlane w Nowym Targu, Nowym Sączu, Mielcu, Rzeszowie, Brodach i Kołomyi, a założenie takich Towarzystw w innych pięciu miejscowościach nastąpi również wkrótce.

W maju b. r. rozpocznie już akcyę 20 budowlanych Towarzystw urzędniczych.

Dyrekcye ukonstytuowanych już w naszym kraju Towarzystw powinny zachęcić gorąco znanych z energii lub wpływu interesowanych z sąsiednich miejscowości, w których ceny mieszkań są wygórowane, do jak najrychlejszego zawiązania takich Towarzystw i udzielić w tym celu pisemnych informacyj i statutów, czem przyczynią się do rozszerzenia i spotęgowania tej bardzo pożytecznej akcyi i do p r z y s p i e s z e n i a u t w o r z e n i a Z w i ą z k u k r a j o w e g o towarzystw.

Dyrekcye takich Towarzystw zechcą także nadesłać z możliwym pospiechem p. Mieczysławowi Aleksandrowiczowi w Namiestnictwie dwa egzemplarze swoich statutów i wierzytelne odpisy uchwał wymienionych w II. informacyi litografowanej, którą im w marcu b. r. przesłano. Bardzo ważnem zadaniem takich Towarzystw jest nabycie gruntu budowlanego chociażby o małej powierzchni.

W tym celu należy wnieść jak najrychlej do Rad gminnych w tych miejscowościach, w których gminy posiadają własne grunta budowlane podania o sprzedanie Towarzystwom urzędniczym przynajmniej części tych gruntów za niską cenę i na dogodnych waruknach spłaty, co szczególnie większe gminy łatwiej niż prywatni właściciele gruntów budowlanych uczynić mogą, gdyż nieraz takie grunta leżą w gminie odłogiem lub są pustkowiem bezużytecznem i nie przynoszą żadnego dochodu, a po sprzedaniu ich Towarzystwu urzędniczemu, uzyskają gminy przez kilka lat stały dochód, płynący z amortyzacyjnych rat od ceny sprzedanych gruntów.

Według sprawozdania zarządu budowlanego Towarzystwa urzędniczego w Krakowie za r. 1906, otworzył Bank krajowy na podanie tego Towarzystwa kredyt budowlany do wysokości 45.000 koron, a powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie przyznała uchwałą z dnia 23 kwietnia 1906 kredyt hipoteczny 100.000 koron, zniżając przytem stopę procentową na $4^{1}/_{4}$%.

Takie podania do Banku krajowego i do miejscowych kas oszczędności, względnie Towarzystw kredytowych mogą wnieść także inne budowlane Towarzystwa urzędnicze, zawiązane na prowincyi, naturalnie o mniejsze sumy kredytowe, w celu rozpoczęcia budowy domów w tym roku.

Na razie tylko gminy miast Krakowa i Trembowli oświadczyły gotowość odstąpienia Towarzystwom urzędniczym gruntów swoich po niskiej cenie, a kilka innych gmin nie posiadających własnych gruntów budowlanych przyrzekło tym Towarzystwom rozmaite ułatwienia. Spodziewać się także należy, że i reprezentacye gminne większych miast galicyjskich, a przedewszystkiem Rada król. stoł. miasta Lwowa, pójdą za naśladowania godną ofiarnością rzeczonych gmin i poprą usilnie budowlane Towarzystwo urzędnicze w tej bardzo pożytecznej dla całego ogółu akcyi.

— **Spółka fakturowa** przypomina pp. członkom założycielom, że w sprawie wymiany tymczasowych deklaracyj i złożenia pierwszego udziału wraz z wpisowem, zgłaszać się należy w dniach najbliższych do Banku krajowego w godzinach urzędowych.

— **Warszawska kasa literacka** na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu wyraziła solidarność z uchwałami niedawno odbytego we Lwowie walnego zgromadzenia Towarzystwa dziennikarzy polskich, co do potrzeby utworzenia polskiego Biura informacyjnego, oraz w sprawie Björnstjerne-Björnsona i znanego jego wystąpienia w kwestyi polsko-ruskiej.

△ **Uprowadzona dziewczyna.** Róża Hoszowska z Bóbrki doniosła tutejszej policyi, że 15-letnią jej córkę Chaję Flussównę uprowadził w kierunku do Lwowa jakiś kulawy mężczyzna Rossyanin.

Flussówna jest średniego wzrostu, brunetka i ubrana była w granatową sukienkę i takiego samego koloru paltocik.

△ **Kradzież.** P. Józefowi Kłapie, nauczycielowi z Sanoka, zamieszkałemu w hotelu Warszawskim, skradziono z zamkniętego pokoju gościnnego, od którego klucz miał służący, ubranie żakietowe szarego koloru, wartości 70 kor.

△ **Znaleziony** w ulicy Kopernika srebrny łańcuszek z wizerunkiem Matki Boskiej złożono w policyi.

△ **Podejrzany wypadek śmierci.** Przed kilku dniami donieśliśmy, że w realności przy ul. Miodowej zmarła nagle 60-letnia służąca Marya Hulacka. Ponieważ jednak obdukcya sądowo-lekarska wykazała, iż Hulacka zmarła śmiercią gwałtowną, przeto z polecenia prokuratoryi Państwa toczy się w tutejszym sądzie krajowym karnym śledztwo.

△ **Pod zarzutem gwałtu publicznego** aresztowała dziś policya do południa dwóch izraelitów: 19-letniego Szlojmę Schwarza, rossyjskiego poddanego, czeladnika szewskiego, i 20-letniego Maksa Gelbera, czeladnika szczotkarskiego. Obchodzili oni w ulicy Krakowskiej i ulicach przyległych rozmaite kamienice, kontrolując, czy w znajdujących się tam pracowniach ludzie nie pracują. Gdy w kilku pracowniach przydybali ludzi przy pracy, wzywali ich, przybierając groźną postawę, do zaprzestania dalszej pracy i wzięcia udziału w święcie robotniczem.

Obu awanturników oddano do aresztów policyjnych.

△ **Krwawa awantura** rozegrała się wczoraj w nocy w ulicy Kołłątaja. Na przechodzącego ulicą tą robotnika kolejowego Kinara napadł szeregowiec pułku ułanów Paweł Gałuszka, a będąc w podpitym stanie, rozpoczął najpierw z nim kłótnię a następnie bójkę. Gdy Kinar usiłował się bronić, Gałuszka wyciągnąwszy scyzoryk, pchnął nim tak silnie Kinara w orzuch, iż ten broczące w krwi, padł nieprzytomny na ziemię. Kinara w stanie bardzo groźnym odwiozło pogotowie Towarzystwa ratunkowego, po prowizorycznem zaopatrzeniu, do szpitala powszechnego, wojowniczego zaś Gałuszkę oddano władzom wojskowym.

△ **Dezerter.** Komenda 80 p. p. doniosła tutejszej policyi, że onegdaj zbiegł z koszar szeregowiec Ferdynand Woroniak, rodem z Brodów.

△ **Zgubiono:** złoty kolczyk z brylantem, wartości 240 kor.; w przechodzie ul. Karola Ludwika, Żółkiewską, Balonową i Piastów sygnet złoty z monogramem T. D.; na placu Gołuchowskich pulares z kwotą 5 kor. i kluczykiem; w ulicy Pańskiej lub Łyczakowskiej mały pulares czarny, zawierający 14 kor. 80 hal. i kartkę na fotografie.

△ **Znaczna kradzież.** W nocy z poniedziałku na wtorek w pociągu osobowym, zdążającym z Monasterzysk do Lwowa, skradziono kupcowi Herszowi Trechtlowi 300 kor. gotówką, oraz cztery książeczki wkładkowe na blisko 8000 kor. Jedna ze skradzionych książeczek była galic. Kasy oszczędności, dwie Kasy zaliczkowej w Buczaczu, a jedna Kasy zaliczkowej w Monasterzyskach.

△ **Kronika policyjna.** W hotelu Bombacha aresztowano wczoraj Jana Cieślę i Zofię Chomę, przy których znaleziono 800 kor. gotówką, oraz rozmaite kosztowniejsze przedmioty. Choma tłumaczyła się, że gotówka pochodzi ze sprzedaży gruntu, za które to pieniądze miała zamiar wyjechać do Ameryki. Ponieważ jednak Cieśla, który znajdował się w jej towarzystwie aż nadto dobrze znany jest policyi lwowskiej jako nałogowy złodziej, przeto oboje oddano na razie do aresztów policyjnych.

Za zbezczeszczenie zwłok ś. p. Mollidorównej i Bydlińskiej, które — jak to donosiliśmy rzuciły się w zamiarze samobójczym pod nadjeżdżający pociąg — aresztowano wczoraj niejakiego Chaima Chuliesa, pośrednika sprzedaży wódek.

— **Dr. Edward Reiss,** burmistrz miasta Czerniowiec — o którego zgonie już wczoraj pokrótce donieśliśmy — urodził się w Założcach, w Galicyi, 1850 r. Jako 6-letni chłopiec przeniósł się do Czerniowiec, gdzie skończył szkoły średnie, poczem odbywał studya uniwersyteckie w Wiedniu. Następnie założył w Czerniowcach kancelaryę adwokacką. Od r. 1884 był radnym miejskim, a od r. 1894 pierwszym wiceburmistrzem. Dnia 19 kwietnia 1905 r., po rezygnacyi bar. Kochanowskiego, wybrany został po raz pierwszy burmistrzem, a po raz drugi dnia 7 lutego b. r.

Pogrzeb bł. p. dr. Reissa odbył się wczoraj na koszt miasta Czerniowiec. Zwłoki złożono na tamtejszym cmentarzu żydowskim.

— **Morderstwo dla rabunku.** Z Morawskiej Ostrawy donoszą: W pobliskiej miejscowości Petrykowie wkradł się wczoraj pewien robotnik, pochodzący z Berna — niedawno wypuszczony z więzienia — do mieszkania proboszcza, zamordował jego gospodynię i zrabował wiele kosztowności. Jak donoszą z Przyborza na Morawach, miano tam tego robotnika już aresztować. Przyznał on się do mordu i oświadczył, że miał zamiar zamordować także proboszcza, ale nie było go w domu.

— **Kolej elektryczna Wiedeń-Baden** — została wczoraj otwarta. W uroczystem otwarciu wziął także udział burmistrz m. Wiednia dr. Lueger.

— **Ćwiczenia eskadry austryackiej** na morzu Adryatyckiem rozpoczną się dnia 6 b. m.

— **Strejk.** Dwustu agentów i inkasentów składu maszyn Singera w Budapeszcie zastrejkowało, żądając podwyższenia płac i natychmiastowego wydalenia personalu żeńskiego.

— **Z Osieku** donoszą, że socyalno-demokratyczne stronnictwo krajowe Chorwacyi i Sławonii wydało odezwę do robotników rolnych wszystkich krajów, aby nie przyjmowali roboty w Sławonii i Syrmii.

— **Proces Marcina Biedermanna.** Z Poznania donoszą: W mieście Piła rozpoczął się onegdaj proces przeciwko znanemu przemysłowcowi, Marcinowi Biedermannowi o oszustwo. Prokuratorya pruska dopatrzyła się mianowicie oszustwa w tem, że Biedermann, za pomocą agenta niemieckiego, kupił od Niemca majątek, mimo, że ów Niemiec nie chciał go sprzedać Polakowi.

Biedermann i jego obrońca przytoczyli cały szereg faktów, na dowód, że komisya kolonizacyjna postępowała w ten sam sposób z Polakami, którzy nie chcieli sprzedawać swoich majątków Niemcom. Komisya kolonizacyjna kupowała te majątki z pomocą podstawionych agentów Polaków. Jeżeli więc teraz Biedermann dopuścił się oszustwa, to takiego samego przekroczenia dopuściła się kilkakrotnie królewska komisya kolonizacyjna.

Podczas pierwszego dnia rozprawy prokuratorya starała się udowodnić, że Biedermann urodził się Niemcem i dopiero w późniejszych latach nauczył się po polsku. Biedermann protestował przeciwko temu i udowodnił, że już jego dziadek w r. 1831 walczył jako żołnierz polski.

Kronika prowincyonalna.

§ Z K o ł o m y i donoszą nam, że tamtejsza Rada miejska nie przyjęła rezygnacyi burmistrza p. Jana Kleskiego, uchwaliła mu jednogłośnie swoje zaufanie i wybrała z łona swego deputacyę, która uprosiła go, ze swą rezygnacyę cofnął.

§ W y c i e c z k a d z i e c i d o K r a k o w a. Z Kołomyi donoszą, że w nocy z 1 na 2 b. m. wyrusza ztamtąd do Krakowa zbiorowa wycieczka uczenic tamtejszej żeńskiej szkoły wydziałowej.

§ Z m i a n a w ł a s n o ś c i. Dobra Kamienna, w powiecie nadwórniańskim, nabyła stanisławowska Spółka ziemska w celach parcelacyjnych. Zamierza ona sprowadzić Polaków, włościan z zachodniej części kraju.

§ Z a m a c h s a m o b ó j c z y. W Szczakowej usiłował onegdaj odebrać sobie życie dwoma wystrzałami z rewolweru, skierowanymi w prawą skroń, 20-letni czeladnik ślusarski Michał Amanissimo. Ciężko rannego w stanie groźnym przywieziono koleją do Krakowa i odstawiono do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu samobójczego ma być silne zdenerwowanie.

Notatki literacko-artystyczne.

Nowe ustawy konwersyjne. Dnia 1 marca b. r. weszły w życie dwie nowe ustawy o wielkiej ekonomicznej doniosłości, mianowicie z dnia 22 lutego 1907, Dz. u. p. Nr. 48 i 49, w sprawie konwersyi wierzytelności pieniężnych. Tendencyą ich jest, przez przyznanie ułatwień w zakresie prawa hipotecznego i skarbowego, o wiele obszerniejszych niż te, które przysługiwały w razie konwersyi wedle ustaw dotychczasowych, umożliwić przemianę uciążliwych długów hipotecznych na długi, niżej oprocentowane lub z dogodniejszymi warunkami spłaty, w znacznie większej mierze, niż dotąd.

Zrozumienie i należyte stosowanie nowych ustaw ułatwi niewątpliwie zbiór wszystkich odnośnych przepisów p. t. „Ustawy i rozporządzenia z r. 1907 o konwersyi wierzytelności pieniężnych“, który wyjdzie w pierwszej połowie maja nakładem Towarzystwa galicyjskich konceptowych urzędników skarbowych. Publikacya ta zawierać będzie — w tłumaczeniu do-

konanem przez komisarza skarbu dr. Achillesa Rosenkranza — obie wyżej wymienione ustawy, rozporządzenia wykonawcze Ministerstw sprawiedliwości i skarbu, wreszcie szczegółowy komentarz do ustawy o ulgach należytościowych, który to komentarz, ułożony przez Ministerstwo skarbu, nie został ogłoszony w *Dzienniku ustaw państwa*, a skutkiem tego szerszemu ogółowi nie jest znany.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, we środę, po raz drugi „Juliusz Cezar".

We czwartek, po raz trzeci „Juliusz Cezar".

W piątek ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja: „Straszny dwór", opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 po południu dla młodzieży szkolnej: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

W sobotę, o godzinie pół do 8 wieczorem po raz dwunasty: „Wesoła wdówka".

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu po raz dziewiąty „Zażarty automobilista".

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz trzynasty „Wesoła wdówka".

W poniedziałek, po raz trzeci, „Juliusz Cezar".

We wtorek, po raz czternasty „Wesoła wdówka".

We środę, po raz czwarty, „Juliusz Cezar".

We czwartek, o godzinie pół do 4 po południu „Wicek i Wacek", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We czwartek, o godz. 8 wieczorem po raz piętnasty „Wesoła wdówka".

W piątek, po raz pierwszy, „Osobna sypialnia" krotochwila w 3 aktach Piotra Veber'a, przekład Emilii Śliwińskiej.

Rada miasta Lwowa.

(Wybór prezydenta miasta).

Na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył najstarszy wiekiem radny p. Łukawski, dokonano ostatecznie wyboru nowego prezydenta miasta, w miejsce ś. p. Michała Michalskiego.

W głosowaniu na 99 radnych wzięło udział 87, usprawiedliwili zaś swą nieobecność pp.: dr. Roger bar. Battaglia, Roman Dzieślewski, dr. Wilhelm Holzer, dr. Aleksander Maryański i Władysław Stachiewicz. Zmarli: dr. Emil Byk, Alfred Dzikowski, Justyn Lang i Michał Michalski. Dwaj radni bawią po za Lwowem, a mianowicie pp.: Emil Gaberle w Serajewie, a dr. Marceli Misiński w Stryju, p. Franciszek Próchnicki zaś zrezygnował z godności radnego.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, odczytał sekretarz Rady, radca magistratu p. Zawistowski, paragrafy statutu gminy miasta Lwowa, odnoszące się do wyboru prezydenta miasta, poczem zabrał głos wiceprezydent miasta p. Ciuchciński i złożył następujące oświadczenie:

„Na podstawie protokołu, spisanego z posiedzenia odbytego w dniu 25 kwietnia b. r. otrzymałem w trzeciem głosowaniu 50 głosów. Stwierdzam zgodnie z zapatrywaniem sfer prawniczych, że zostałem w dniu tym wybrany prezydentem miasta Lwowa. Aby jednak usunąć niesnaski i wszelkie nieporozumienia, zrezygnowałem na tem posiedzeniu z tej godności. Obecnie poddaję się ponownemu wyborowi".

R. dr. Aschkenaze: My (t. zn. opozycya i centrum) nie uważamy tego za rezygnacyę, bo pan nie zostałeś wybrany. Rezygnacyi pańskiej więc nie przyjmujemy.

Po tem intermezzo przystąpiono do głosowania kartkami. W głosowaniu tem, na podstawie skrutynium dokonanego przez wybraną *ad hoc* komisyę, złożoną z pp.: dr. Lisiewicza, dr. Liliena, dr. Mikołajskiego, Riedla, dr. Steczkowskiego, Śliwińskiego i Szydłowskiego, otrzymali: II. wiceprezydent Ciuchciński 46 głosów, I. wiceprezydent dr. Rutowski 31, dr. Głąbiński 1, dr. Dulęba 1, a 8 kartek oddano białych.

Ponieważ w głosowaniu żaden z kandydatów na krzesło prezydenta miasta nie otrzymał absolutnej większości, przystąpiono do powtórnego głosowania. Wynik skrutynium był następujący: wiceprezydent Ciuchciński 46, wiceprezydent dr. Rutowski 32, dr. Głąbiński 1, Mokrzycki 1, siedm zaś kartek oddano białych.

Niezwykłą wesołość na sali i na obu galeryach, szczelnie zapełnionych publicznością, wywołało wymienienie nazwiska radnego Mokrzyckiego, jako kandydata na prezydenta miasta Lwowa. Szalona wprost wesołość zamieniła się wkrótce w tak przeraźliwy ryk jakichś „uświadomionych obywateli", zgromadzonych na galeryi, przeznaczonej dla mężczyzn, iż dłuższego było potrzeba czasu, zanim nastała cisza i Rada mogła przystąpić do ściślejszego głosowania między dwoma kandydatami, którzy otrzymali największą liczbę głosów.

Było już dobrze po godzinie 9 wieczorem, gdy przewodniczący komisyi skrutacyjnej r. dr. Lisiewicz ogłosił wynik skrutynium tego głosowania. Był on zaś następujący: wiceprezydent Ciuchciński otrzymał 50 głosów, wiceprezydent dr. Rutowski 30, dr. Głąbiński 1, a sześć kartek oddano białych.

Wobec tego wyniku komisya skrutacyjna udała się na naradę, poczem r. dr. Lisiewicz złożył następujące oświadczenie: Na 87 głosujących oddano głosów ważnych 80, z tych 50 otrzymał wiceprezydent Ciuchciński, a 30 wiceprezydent dr. Rutowski. Komisya skrutacyjna podając wynik tego głosowania do wiadomości Rady, czyni to z tym dodatkiem, że za interpretacyą § 29 statutu gminy miasta Lwowa, iż do wyboru prezydenta miasta potrzeba 51 głosów oświadczyło się czterech członków komisyi, przeciw tej interpretacyi trzech.

Nad oświadczeniem komisyi rozwinęła się dłuższa dyskusya.

R. dr. Pisek podniósł, iż przy wyborze trzecim ściślejszym rozstrzyga względna większość głosów i tak, zdaniem mowcy, należy rozumieć § 29 statutu gminy miasta Lwowa. R. dr. Pisek stawia przeto wniosek, aby Rada oświadczenia komisyi co do interpretacyi § 29 nie przyjmowała do swej wiadomości, lecz uznała wybór p. Ciuchcińskiego na prezydenta miasta za ważny. (Oklaski na sali i galeryach).

R. dr. Aschkenaze sprzeciwił się temu wnioskowi, proponując natomiast odroczenie wyboru jeszcze na dni kilka, celem przeprowadzenia pertraktacyj, które umożliwiłyby porozumienie większości z mniejszością Rady.

R. Platowski był zdania, iż wybór p. Ciuchcińskiego na prezydenta miasta uważać należy za ważny. Pertraktacye do niczego doprowadzić nie mogą, a jeżeli ktoś wniesie protest przeciw wyborowi, to o ważności jego rozstrzygną wyższe instancye.

R. Biechoński domagał się, by każdy z klubów wybrał po dwu swoich członków, którzy przeprowadziliby potrzebne pertraktacye.

R. dr. Dwernicki domagał się odroczenia rozstrzygnięcia ważności wyboru do jutra, gdyż — jak mowca się wyraził — „noc przynieść może uspokojenie umysłów".

R. dr. Pisek zabrawszy powtórnie głos, postawił wniosek, by Rada w głosowaniu imiennem dała wyraz zapatrywaniu, czy wybór prezydenta miasta, dokonany na posiedzeniu, uważa za ważny.

Przemawiali jeszcze radni pp.: Gubrynowicz i Wczelak za ważnością wyboru i radni pp. dr. Lilien, Laskownicki, Feldstein i Śliwiński przeciw, poczem zabrał głos r. dr. Lisiewicz i zauważył, że ogłaszając wynik narady komisyi skrutacyjnej, oświadczył jedynie, że czterech członków było za interpretacyą § 29. w duchu, iż do ważności wyboru potrzeba 51 głosów, trzech zaś było odmiennego wręcz zdania. Co do kwestyi jak należy dalej postąpić, to komisya nie mogła powziąć żadnej uchwały, gdyż do tego nie ma prawa. Rezultat zaś ostateczny głosowania według § 47 statutu ma podać do wiadomości Rady jej przewodniczący.

Po tem oświadczeniu r. dr. Lisiewicza zabrał głos przewodniczący r. Łukawski i rzekł: Wybór został ważnie dokonany, prezydentem miasta wybrany został II. wiceprezydent miasta p. Ciuchciński. Posiedzenie zamykam.

R. dr. Aschkenaze woła: Proszę o głos....

Radni tymczasem opuszczają salę. Była już godzina 10 min. 10 wieczorem, gdy po podpisaniu protokołu posiedzenia, opuszczali radni salę obrad.

* *

Nowo wybrany prezydent miasta Lwowa p. Stanisław Ciuchciński urodził się w r. 1843 i pochodzi ze staromieszczańskiej rodziny lwowskiej. Nauki pobierał w słynnej na owe czasy szkole dominikańskiej.

Wskutek wczesnej śmierci rodziców przerwał szkolną edukacyę i mając lat 14 poświęcił się rzemiosłu. Lecz gorąca chęć kształcenia się, prawdziwe zamiłowanie do nauk ścisłych, mimo ciężkich warunków, w których się znajdował, nie doznały u niego przerwy. — W wolnych chwilach od zajęć, skwapliwie uzupełniał luki swej wiedzy, studyowaniem literatury ojczystej, historyi powszechnej i geografii, które to przedmioty szczególnie miłował. To też owo gorące zamiłowanie połączone z młodzieńczą ambicyą wydoskonalenia się w obranym zawodzie, pchnęło 18-letniego młodzieńca do wędrówki w świat daleki.

Pierwszym etapem tej wędrówki był Wiedeń, w którym zabawił 2 lata, stąd udał się do Hamburga, również na dłuższy, bo na trzyletni pobyt, wstępując po drodze do Linzu, Berlina, Drezna i Monachium, wreszcie po kilkuletniej mozolnej peregrynacyi, syt wiedzy i wrażeń, stęskniony za ojczyzną, powrócił do rodzinnego Lwowa, z zamiarem pracowania dla niego.

I odtąd rozpoczyna się niejako druga epoka w życiu Ciuchcińskiego: zakłada pracownię blacharską i rychło wyrabia sobie szeroką klientelę, dzięki sumiennemu wypełnianiu powziętych na siebie obowiązków. A gdy w ten sposób zapewnił sobie niezawisłość materyalną, wstępuje w wir życia publicznego, przejęty myślą służenia dobru miasta i ojczyzny.

Więc widzimy go zrazu w szeregach członków Tow. „Skały", gdzie rychło dzięki zaletom ducha, sympatyi i poważaniu, jakich tam zażywał, dostępuje zaszczytnej godności kuratora Towarzystwa.

Równocześnie wiedząc, że lwowskie mieszczaństwo, rozluźnione długoletnimi niemieckimi rządami, zatraca zwolna swą przysłowiową ongi miłość ojczyzny, swe stanowisko społeczne w mieście, staje wraz z ś. p. Michalskim na czele garstki dobrze myślących obywateli mieszczan, grupujących się około napoły zniemczałej Strzelnicy, wzywa ogół polski do solidarności z ich hasłami i dążnościami i wreszcie odnosi zwycięstwo. Strzelnica została wydarta Niemcom i do dziś dnia pielęgnuje z pietyzmem polskie tradycye, krzewiąc słowem i czynem miłość ojczyzny.

Przed laty kilkunastu wstąpił Ciuchciński do zarządu Towarzystwa wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich pod wezwaniem błog. Jana z Dukli. Towarzystwo owo o intencyach na wskroś humanitarnych, mimo pięknych celów, słabo prosperowało. Ciuchciński tu właśnie znalazł rychło wdzięczne pole do swego działania. Liczne usterki, tamujące prawidłowy rozwój Towarzystwa, pousuwał, zjednywał członków, przysparzał funduszów, tak, że Towarzystwo, które przed laty obracało kilkudziesięciioma tysiącami, dziś obraca kroclami, utrzymując z odsetek liczne wdowy i sieroty, darząc zapomogami podupadłych mieszczan.

Dodać należy, że Ciuchciński jest dyrektorem tejże instytucyi od lat szeregu, pełniąc swe uciążliwe funkcye z zapałem i zupełnie bezinteresownie. Również działalność Ciuchcińskiego w Radzie miejskiej była i jest chlubną pod każdym względem. Wystarczy zaznaczyć, że od lat dziewięciu piastował on zaszczytną godność wiceprezydenta Rady, ciesząc się poważaniem i ufnością tak ze strony swych przyjaciół, jak i nieprzyjaciół politycznych.

Z WENECYI.

Wenecya, 27 kwietnia.

(Uroczyste otwarcie siódmej międzynarodowej wystawy sztuk pięknych).

Co dwa lata z początkiem wiosny odbywa się w Wenecyi internacyonalna wystawa sztuk pięknych, dla której reprezentacya miejska przed dwunastu laty wystawiła wielkim kosztem w Giardino publico stały, bardzo wspaniały przybytek. Gmach wystawowy, który po każdem dwuleciu otwiera podwoje dla napływających dzieł sztuki z całej Europy, a nawet z Azyi, bo i Japonia raz wzięła udział w tym konkursie międzynarodowym, zbudowany jest i urządzony z niezwykłym smakiem. Fasada frontowa przypomina starogrecką świątynię; z obszernego westybulu wchodzi się do ogromnej sali, zakończonej u góry wysoką kopułą. — Sala ta jest czysto reprezentacyjna, potrzebna dlatego, że inauguracya każdej nowej wystawy odbywa się w obecności króla włoskiego i najwyższych dygnitarzy kraju. — W tym roku król Wiktor Emanuel III. otworzyć ma osobiście dnia 29 b. m. wystawę retrospektywną dzieł sztuki toskańsko-umbryjskiej z czasów renesansu w Perugii i z tego powodu wydelegował na tegoroczną inauguracyę wystawy weneckiej jako zastępcę swego kuzyna hr. Turynu.

Przybyłem przypadkowo wczoraj wieczorem tymsamym pociągiem, w którym jechał delegat królewski i widziałem na dworcu w Wenecyi uroczyste przyjęcie dostojnego gościa, który jest młodym i bardzo dorodnym mężczyzną, a wielkim znawcą i mecenasem sztuk pięknych. — Tysiączne tłumy oczekiwały na dworcu i na wybrzeżu morskiem przybycia sympatycznego i popularnego księcia, co sprawiło, że podróżni z wielkim trudem i ze znacznem opóźnieniem dobić się mogli do swych gondol hotelowych; a w skutek licznego zjazdu nie łatwo też było dostać umieszczenia w hotelu.

Dziś rano o godzinie 10 wyjechał hr. Turynu z pałacu królewskiego na otwarcie wystawy. — Był to widok wspaniały i nadzwyczaj malowniczy, a przypominał minione czasy świetności Wenecyi w wiekach średnich. Książę jechał w historycznej gondoli dożów weneckich, w szkarłatnym i złocistym „Bucentaurze", a towarzyszyła mu flotyla kilkudziesięciu galowych gondol, między któremi odznaczały się fantastycznością i strojem średniowiecznym gondolierów gondole burmistrza i rajców miejskich, tudzież staroświeckie przepyszne gondole kilku patrycyuszów weneckich, którzy są potomkami dawnych dożów.

Kilkaset gondol zwykłych przyłączyło się do orszaku książęcego, co razem przedstawiało widok nader malowniczy. Okręt admiralski, ustawiony w pobliżu arsenału witał reprezentanta królewskiego salwami armatniemi podczas przejazdu na wystawę i tak samo podczas powrotu; tłumy ludności zgromadzone na Riva degli Schiavoni głośnymi okrzykami radości witały pomykającą szybko flotylę galową; a wszystkie domy wzdłuż Riwy przystrojone były odświętnie. Z takim to niezwykłym tryumfem wjeżdża co dwa lata „sztuka" do Wenecyi!

Ceremonia inauguracyjna trwała dwie godziny; przemawiał burmistrz miasta hr. Grimani i minister oświaty Rava, który wczoraj przybył na tę uroczystość z Rzymu z całym sztabem urzędników ministeryalnych. Dziś wieczorem odbywa się bankiet dla artystów, a potem wielki raut w salach Teatro Fenice, a w obu tych uroczystościach bierze udział także hr. Turynu ze swoją świtą.

Po ukończeniu uroczystości inauguracyjnej otwarta została wystawa dla publiczności.

Dziś nieliczna i bardzo ekskluzywna publiczność zapełniła sale wystawowe, bo bilet wstępu w dzień otwarcia był pięciokrotnie droższy, jutro już będzie cena normalna i zapewne ogromne tłumy pospieszą na wystawę.

Bardzo trudno jest opisywać wystawę dzieł sztuki tak, aby opis zainteresował tych, którzy wystawy sami nie widzieli, podam więc tylko kilka szczegółów statystycznych, a potem kilka uwag z osobistej impresyi, jaką wystawa na mnie zrobiła. Artyści belgijscy wystąpili z osobnym pawilonem, obejmującym pięć kompartymentów; w głównym zaś gmachu rozmieszczono obrazy i rzeźby w 34 salach, mniejszych i większych. Na wystawę zgłosiło się ogółem 600 artystów i przedstawiają razem 860 dzieł. Komitet jurorów był jednak wybredny i tylko niespełna czwartą część (24%) zgłoszonych okazów na wystawę przyjął. Wobec takiej ściślej cenzury dostały się więc na wystawę tylko dzieła sztuki, mające istotną wartość artystyczną, a miernoty, lub lichoty, zupełnie na wystawie tej nie widać. Prócz sal kilku „internacyonalnych" i sal włoskich, urządzono następujące odrębne sale narodowe: austryacką, norweską, holenderską, francuską, szwedzką, niemiecką, angielską i rossyjską. Przed dwoma laty widziałem w Wenecyi osobną salę węgierską, w tym roku artyści węgierscy mieszczą się w jednej z sal internacyonalnych.

„Prima charitas ab ego" — zacznę więc od artystów polskich. Jest ich tu niestety bardzo niewielu, a nadto jeden umieszczony w sali rossyjskiej. Jest więc Kazimierza Pochwalskiego znany u nas wspaniały portret ś. p. Włodzimierza Dzieduszyckiego; uważałem, że zwraca powszechną uwagę kontusz polski.

Kazimierz Sichulski wystawił kilku huculów, młody chłopak i dziewczynka. Nie wiem dlaczego tych huculików tu nazwano „Sierotami" *(gli orfani)?*

Bardzo ładny jest obraz Kazimierza Stabrowskiego nazwany „Rapsodyą"; umieszczono go w sali rossyjskiej. Jest to obraz symboliczny, a symbol dla Polaka bardzo łatwy do zrozumienia. Wielkie cmentarzysko krzyżów najrozmaitszej wielkości w ponurem zmroczu; ale z nieba uderza jaskrawy grom i jaskrawo oświeca jedną smugą to polskie cmentarzysko — to jest malowana polska „Rapsodya".

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Teofil Gerstmann.

OSTATNIA POCZTA.

= Rada Narodowa zatwierdza następujące kandydatury:

Nr. 27. Okręg (Drohobycz, Turka, Skole, Bolechów): poseł dr. Natan Loewenstein.

Nr. 32. Okręg (Buczacz, Tłumacz, Śniatyn, Borszczów): poseł Stefan Moysa.

Nr. 35. Okręg (Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice, Liszki); poseł dr. Wacław Damski — zast. Wojciech Małocha; poseł Stanisław Olszewski — zast. dr. Leszek Dziama.

Nr. 37. Okręg (Wadowice, Zator, Kalwarya, Myślenice, Skawina): poseł dr. Mikołaj Klakurka; poseł Marek Łuszczkiewicz.

Nr. 40. Okręg (Kraków, Podgórze, Wieliczka, Dobczyce): poseł Franciszek Bujak, radca sądowy w Krakowie.

Nr. 41. (Bochnia, Niepołomice, Brzesko, Wiśnicz): poseł ks. Stanisław Stojałowski; poseł prof. Antoni Górski.

Nr. 44. Okręg (Mielec, Radomyśl, Dąbrowa, Żabno): poseł ks. dr. Adam Kopyciński — zast. Józef Miodoński.

Nr. 46. (Kolbuszowa, Rzeszów, Głogów): poseł Adam Jędrzejowicz: poseł Tomasz Szayer.

Nr. 48. Okręg (Nowy Sącz, Stary Sącz, Grybów, Ciężkowice, Muszyna): poseł Jan Potoczek; poseł Błażej Bednarek.

Nr. 56. Okręg (Peczeniżyn, Kołomyja, Żabie, Kuty, Kossów): poseł Stefan Moysa.

Nr. 59. Okręg (Obertyn, Tłumacz, Potok złoty, Stanisławów, Halicz, Tyśmienica, Bohorodczany): zast. Piotr Salawa, dyrektor Tow. wzaj. pom. ziemian.

Nr. 60. Okręg (Buczacz, Monasterzyska, Wiśniowczyk, Podhajce): poseł ks. Stanisław Gromnicki — zast. Seweryn Zwolski.

Nr. 64. Okręg (Lwów, Gródek, Winniki, Szczerzec): poseł JE. Dawid Abrahamowicz — zast. Antoni Maślanka.

= Sejm węgierski odbył wczoraj krótkie posiedzenie formalne i uchwalił następne posiedzenie odbyć dopiero d. 13 b. m.

= Niemiecki sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Tschirschky wydaje dziś śniadanie na cześć austro-węgierskiego P. Ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala.

= Cała prasa francuska zajmuje się uchwałami onegdajszej Rady ministrów, która zajmowała się też podobno projektem ustawy, zwróconej przeciw rewolucyjnym dążnościom związków robotniczych.

Jaurès pisze w *Humanité*, że uchwały te są prowokacyą całego stronnictwa socyalno-demokratycznego, a nawet części radykałów. Między rządem a socyalistami możliwą jest odtąd tylko bezwzględna wojna. Ministrowie Briand i Viviani nie mogą pozostać dalej w gabinecie.

Socyalno-radykalna *Lanterne* występuje ostro przeciw rządowi.

Figaro natomiast nazywa uchwały Rady ministrów początkiem zwycięstwa zdrowego rozumu, wątpi jednak, czy ministerstwo w obecnym składzie będzie mogło na tej drodze dłużej wytrwać.

= Prezydent ministrów Clémenceau przyjął wczoraj deputacyę urzędników pocztowych i oświadczył, że rząd dla tego z taką surowością występuje, ponieważ znalazł się wobec odezwy urzędników, której przyjąć nie może. Clémenceau odmówił przyjęcia z powrotem do służby usuniętych urzędników i oświadczył, że wydane rozporządzenia będą utrzymane w mocy.

= Dzienniki paryskie donoszą, że ks. Bodin wniósł do władz podanie o pozwolenie na założenie syndykatu księży paryskich.

= Prezydent Fallières wydał wczoraj na cześć króla belgijskiego obiad, w czasie którego wymieniono toasty.

= Król angielski wczoraj o godzinie 1 minut 15 po południu przejechał przez Rzym w powrocie z Neapolu. — Na dworcu oczekiwał go król Wiktor Emanuel. Po serdecznem przywitaniu obaj Monarchowie spędzili 10 minut w wagonie salonowym, poczem król angielski odjechał do Florencyi.

= Na wczorajszem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych odpowiedział prezydent gabinetu Giolitti na zarzuty socyalisty Turasiego, który wyraził ubolewanie z powodu, że policya zakazała zgromadzenia, zwołanego na dzień 1 maja, na którem miał przewodniczyć Maksym Gorkij. — Giolitti uzasadniał zakaz tem, że zachodziła obawa zaburzeń. Mowca sam jest wielbicielem Gorkiego, a sądzi, że najlepszem uczczeniem go, byłoby danie znakomitemu pisarzowi sposobności przemawiania tam, gdzie możnaby go wysłuchać zdala od wszelkich tumultów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 1 maja. Prognoza na 2 maja: W Galicyi: Zmiennie, miejscami opady, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, stan pogody utrzymuje się równomiernie nadal.

Polityka zagraniczna Niemiec.

Berlin, 1 maja. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia parlamentu Rzeszy niemieckiej znajdował się etat kanclerza Rzeszy i kancelaryi państwowej. Przedewszystkiem przystąpiono do obrad nad polityką zagraniczną.

P. br. Hertling (centrum) wita z zadowoleniem pojawienie się w Izbie kanclerza Rzeszy, spodziewając się, że kanclerz udzieli wyjaśnień o polityce zagranicznej. Smutna to rzecz, że posłowie nie mogą sobie jasno zdać sprawy z położenia międzynarodowego: dlatego mowca pragnie autentycznej interpretacyi ze strony kanclerza. Zapominając o dawnej waśni z kanclerzem, mowca chce traktować kwestyę polityki zagranicznej *sine ira,* ale nie *sine studio.* Następnie mowca oznacza jako fakt najważniejszy w ostatnich czasach politykę osaczania *(Einkreisungs-Politik),* uprawianą przez króla angielskiego. Słyszymy o najrozmaitszych sojuszach, ale nigdy nie słyszymy o Niemczech. Nie jest to pochlebne, a może być i nieprzyjemne. Mowca nie sądzi, aby do zjazdów monarszych przywiązywać należało zbyt wielką wagę. Nowego ugrupowania się Anglii, Rossyi, Francyi, Hiszpanii, Włoch i t. d. nie należy tłumaczyć tak, jak gdyby był to zwarty front, zwrócony przeciw Niemcom. Czyż mamy zawsze liczyć się z trwałą nieprzyjaźnią Anglii i Francyi wobec Niemiec? Tak nie jest. Jeżeli król Edward istotnie czuje antypatyę do Niemiec, to przecież od antypatyi pojedynczego człowieka do nieprzyjaźni narodu jeszcze daleka droga. Również i polityka Francyi przechodzi ciężkie przesilenie, które dzieli ludność na dwa obozy.

Przechodząc do kwestyi rozbrojenia, oświadcza mowca, że jest to kwestya czysto akademicka, pragnie jednakże, aby na konferencyi haskiej Niemcy nie brały udziału w obradach nad nią.

P. Finkler (konserwatysta) oświadcza, że pragnie i spodziewa się, iż konferencya haska w sprawie wojen morskich doprowadzi do wydania postanowień bardziej humanitarnych, a co do kwestyi rozbrojenia, to najlepiej byłoby, gdyby konferencya przeszła nad nią do porządku dziennego. Niemcom musi być pozostawiona wolność decyzyi co do rozmiarów zbrojenia się, potrzebnego w celu utrzymania narodowego stanowiska mocarstwowego.

P. Bassermann zajmuje się również kwestyą bardziej humanitarnego prowadzenia wojen morskich, a następnie kwestyą rozbrojenia, jako tematem obrad konferencyi haskiej i powiada, że Niemcy w zbrojeniu się swojem zawsze kierować się będą względami na swe położenie geograficzne i na swe interesy. Mowca sądzi, że Francya nie pragnie wojny z Niemcami, jednakże trudno wyzbyć się wszelkich obaw. Włochy naturalnie pozostaną w trójprzymierzu, gdyż potrzebne im jest ono jako zabezpieczenie wobec Austryi. Ogólne jest jednak zdanie dziś w Niemczech, że nie można już ufać Włochom wobec ich stosunku do Anglii.

Nieprzyjazne usposobienie wobec Niemiec pozostaje w związku z szybkim wzrostem ich siły, oraz z tem, że na wszystkich targach Niemiec występuje jako konkurent. Wojna angielsko-niemiecka na morzu byłaby dla Niemiec szaleństwem. Niemcy nie chcą wojny. Towarzysze polityczni mowcy witają z radością zbliżenie, jakie dokonywa się między ludami, jakoteż witają bliską wizytę angielskich dziennikarzy w Niemczech. Następnie mowca zaznacza, że Niemcy pragną polityki spokoju, a nie wielkich słów. Jeżeli Niemcy rzeczywiście zostaną odosobnione, to muszą to znieść z uczuciem dumy. (Głosy: brawo!)

W tem przekonaniu, że naród nasz liczy 70 milionów ludzi — kończył mowca — i że posiadamy siłę, pragniemy dobrej dyplomacyi i ufamy naszemu monarsze.

W dalszej dyskusyi zabrał głos kanclerz Rzeszy ks. Buelow. Odpowiadając na wywody w sprawie konferencyi haskiej, zaznaczył, że pierwotnie miała konferencya zajmować się jedynie kwestyami neutralności, które stały się aktualnemi z powodu wojny rossyjsko-japońskiej. Podnieta wyszła w r. 1905 ze strony Rossyi. Oprócz programu rossyjskiego, przyjętego przez wszystkie mocarstwa, zajmowały się państwa także kwestyą, czy byłoby pożądanem na konferencyi tej omawiać sprawę pewnego zastoju, czy też zmniejszenia zbrojeń, nigdy jednak myśl ta nie przybrała formy konkretnej. Mieliśmy się tą kwestyą zajmować, idzie jednakże o to, czy omówienie tej kwestyi na konferencyi może myśl wymienioną zbliżyć do urzeczywistnienia.

Wezwano tylko mocarstwa, aby się tą kwestyą bliżej zajęły i rząd niemiecki uczynił temu życzeniu zadość. Nie znaleziono jednakże żadnej formuły, która zdołałaby usunąć wielkie przeciwieństwa geograficzne, gospodarcze, wojskowe i polityczne rozmaitych państw, która zdołałaby stworzyć podstawę do podobnej ugody. Nie wiem też, czy inne rządy były w tej mierze szczęśliwsze i taką formułę znalazły. Póki niema silnej pewności co do praktycznego przeprowadzenia wspomnianej myśli, nie można sobie niczego obiecywać po omawianiu tej kwestyi. Nie można zaprzeczyć, iżby zajmowanie się tą sprawą na konferencyi nie wywołało uspokajającego wrażenia w międzynarodowem położeniu. Kiedy na brukselskiej konferencyi w r. 1883 przyjść miało pod obrady wojenne prawo międzynarodowe, oświadczył amerykański delegat lord Derby, że rząd angielski nie może brać udziału w konferencyi, na której prawo międzynarodowe pośrednio lub bezpośrednio będzie poruszone. (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie!). To samo moglibyśmy byli teraz uczynić i odmówić udziału w konferencyi, aby kwestya rozbrojenia ostatecznie nie była poruszona. Ze względu jednak na program rossyjski, nie uczyniłem tego i poprzestałem na oświadczeniu, że niechaj prowadzą tę dyskusyę inne mocarstwa, które spodziewają się po niej rezultatu. (Wielka wesołość, głosy: „bardzo dobrze“). Możnaby się wprawdzie obawiać, że ta wstrzemięźliwość nasza mogłaby wobec obawy ukrytej chęci wojny lub innych egoistycznych motywów zakłócić to dzieło pokoju. Mamy jednak w każdym razie powód do przypuszczania, że także inne mocarstwa podobne do naszego zajmują stanowisko. Choć tyle jest na świecie niechęci do Niemiec, naród niemiecki przy odbudowywaniu państwa nie był z żadnej strony zaatakowany. Dodaję też, że i my nikogo nie atakowaliśmy. Nigdy nie nadużyliśmy naszej siły wojskowej i w przyszłości też nie uczynimy tego. (Oklaski). Nietylko technicznie, lecz także pod względem moralnym okazała się nasza gotowość bojowa najlepszą rękojmią pokoju. Chcemy ten środek dalej stosować, tego nikt nie może nam brać za złe. Pragnąc uniknąć wszelkich nieprzyjaźni, nie chcemy brać udziału w dyskusyi nad sprawą rozbrojenia, ponieważ z tego nic oprócz wyrażenia ogólnych zapatrywań wyniknąć nie może. Lepiej grać w otwarte karty. W niepraktycznej dyskusyi Niemcy nie chcą brać udziału. Nie chcemy naszych zapatrywań nikomu narzucać, ale jeżeli przy omawianiu sprawy rozbrojenia okaże się co praktycznego, z pewnością zbadamy, czy służy to ochronie pokoju, naszym narodowym interesom i naszemu specyalnemu położeniu.

Z zadowoleniem stwierdza następnie kanclerz, że w tym względzie wszystkie stronnictwa podzielają jego zdanie. W sprawie postawionego przez posła Hompescha wniosku, aby wydawać peryodyczne sprawozdania o międzynarodowych stosunkach państwa i przedkładać materyały, zawarte w aktach, oświadcza kanclerz, że z ważnych powodów musi odmówić temu żądaniu. Także w czysto demokratycznych państwach nie wymaga się tego, a w senacie francuskim prezydent ministrów Clémenceau, na zapytanie, czy między Anglią a Francyą istnieje konwencya wojskowa, odpowiedział: „Nie wiem, ale sądzę, że nie“ (Wesołość), a większość Izby uznała odpowiedź za zrozumiałą.

Przechodząc do omawiania międzynarodowego położenia i zagranicznych stosunków oświadczył kanclerz, że chce poruszyć tylko takie kwestye, z których omówienia oczekuje korzystnego wyniku. W sprawie zjazdu w Gaecie oświadczył mowca, że było zupełnie naturalnem, iż skoro król angielski przybył na wybrzeże włoskie, powitał go tam władca zaprzyjaźnionego państwa. Między Włochami a Anglią trwają stosunki przyjazne od czasu, gdy Włochy uzyskały swoją narodową jedność. Takie stosunki nie zagrażają istnieniu trójprzymierza i nieraz z tej ławy podnoszono, iż można owe stosunki wymienionych dwu mocarstw doskonale pogodzić ze stanowiskiem Włoch w trójprzymierzu, że są nawet pożyteczne i pożądane.

W kwestyi marokańskiej nie dążą Niemcy do niczego innego, jak tylko do tego, aby ekonomiczna rywalizacya wszystkich państw była równouprawniona.

Między Niemcami a Anglią niema kwestyj spornych, które mogłyby zakłócić przyjazne usiłowania rozumnych żywiołów w obu tych krajach. Także w Persyi Niemcy bez ukrytej myśli politycznej żądają swobody ekonomicznej i bez zaniepokojenia oczekują zakończenia rokowań rossyjsko-angielskich w sprawie perskiej.

Mowca nie chce powtarzać tego, co powiedział przy okazyi przedstawienia szkodliwości nierozsądnej krytyki zagranicznej polityki kraju. Wskazuje na to, że spokojne, stanowcze, odważne ocenianie położenia bynajmniej nie znaczy, że się przedstawia rzeczy w korzystniejszem świetle, niż one są rzeczywiście. Że nas otaczają trudności i niebezpieczeństwa, o tem nikt lepiej nie wie odemnie; są one stałymi naszymi towarzyszami, jako skutki naszego, już z powodów geograficznych eksponowanego położenia. Do przezwyciężenia tych trudności i niebezpieczeństw jest potrzebny spokój, pewność siebie i ufność w siły narodu. (Oklaski). Utrzymujmy ufność we własne siły i respekt, jaki budzi nasza potęga i nasza miłość pokoju; pielęgnujmy nasze sojusze i przyjaźnie, a nie potrzebujmy być bojaźliwymi, gdy zawierane będą umowy w sprawach, które nas nie obchodzą bezpośrednio. Ze swarów między innymi żyć nie możemy. Zostawmy innym swobodę ruchów, jakiej sami dla siebie żądamy. Bądźmy przedewszystkiem świadomi tego, że tem szybciej i pewniej pokonamy trudności, im gorliwiej będziemy uprawiali spokojną, stałą politykę zagraniczną, im bardziej okażemy się zdecydowani strzedz naszego spokoju, honoru i stanowiska w świecie przez skupienie wszystkich sił wewnątrz kraju, a w razie potrzeby bronić się silnie.

P. Vollmar (socyalista) nazywa sytuacyę obecną następstwem ciągłych zbrojeń. Wniosek angielski o omówienie na konferencyi haskiej sprawy rozbrojenia dał szczególnie powód do namiętnych dysput i widziano w nim pułapkę angielską, zastawioną na Niemcy. Usunięcie się Niemiec od udziału w obradach nad rozbrojeniem uważa mowca za błąd polityczny i taktyczny.

Po dalszej jeszcze długiej dyskusyi zakończono obrady nad polityką zagraniczną.

Dziś parlament Rzeszy będzie prowadził dalszą dyskusyę nad etatem kanclerza Rzeszy.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 1 maja. *(Tel. pryw.).* Według dzienników warszawskich, Polacy głosowali w Dumie za kontyngentem rekruta z następujących motywów: Jakkolwiek wojsko niejednokrotnie służyło za narzędzie do polityki wewnętrznej, Polacy nie chcą, ażeby do państwa rossyjskiego i jego wewnętrznej polityki można było z powodu osłabienia jego militarnej siły wtrącać się z zewnątrz. Nadto walka Polaków tyczy się rządu, nie zaś państwa i narodu rossyjskiego.

Warszawa, 1 maja. *(Tel. pryw.).* Dzienniki tutejsze ogłaszają pismo Henryka Sienkiewicza w sprawie uczczenia pamięci Konstytucyi 3 Maja.

Sosnowice, 1 maja. *(Tel. pryw.).* Wczoraj rano na stacyi węglowej „Pogoń“ kolei wiedeńskiej pod Sosnowicami gromada uzbrojonych ludzi wtargnęła do kasy stacyi towarowej. Przerwawszy komunikacyę telefoniczną z innemi stacyami, napastnicy grożąc rewolwerami zawiadowcy, kasyerowi i dyżurnemu urzędnikowi, zabrali z kasy około 2000 rubli i uciekli.

Kielce, 1 maja. *(Tel. pryw.).* We wsi Piotrkowicach 8 uzbrojonych ludzi obrabowało sklep monopolowy, a następnie usiłowało wyłamać kasę żelazną w zarządzie gminnym. W tym celu użyli materyału wybuchowego. Kasa jednak wytrzymała siłę wybuchu. Sprawcy uciekli, zabrawszy pieczęcie, stemple i przeciąwszy druty telegraficzne.

Petersburg, 1 maja. Słychać, że wczoraj pod koniec posiedzenia znowu przyszło do burzliwych scen. Gołowin odpierał ataki na armię. Prawica oklaskiwała go, lewica protestowała przeciw oświadczeniu prezydenta. Koło polskie opuściło salę. W grupie pracy nastąpił rozłam z powodu głosowania nad przedłożeniem o rekrutach. Gołowin miał nocy onegdajszej rozmowę ze Stołypinem, a potem wyraził ubolewanie z powodu zajścia podczas dyskusyi nad kontyngentem rekruta.

Jekaterynosław, 1 maja. *(Pet. Ag. tel.).* Ubiegłej nocy usiłowano wykonać zamach na pociąg osobowy w Gorianowie. Zamach nie udał się. Obrabowano tylko jednego prywatnego kasyera, który miał przy sobie 30.000 rubli. Sprawcy uciekli.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 1 maja 1907. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 665·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 776·—, Akcye Anglobanku 306·50, Akcye Unionbanku 565·50, Akcye Länderbanku 447·—, Akcye Bankvereinu 546·25, Akcye Bodencredit 1069·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 589·—, Akcye kolei państwowych 685·—, Akcye kolei Południowej 135·—, Akcye kolei Elbethal 430·—, Akcye kolei Północnej 5570·—. Akcye kolei czerniowieckiej 569·—, Akcye Alpiny 593·—, Akcye Rima Muranyi 554·50, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2584·—, Akcye Fabryki broni 554·—, Akcye Tureckie tytoniowe 417·50, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 560·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi —·—, Renta majowa 98·60, Austryacka Renta koronowa 98·55, Węgierska Renta koronowa 94·35, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·60, 4-prc. Listy Banku hipotecznego 97·25, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 100·75, 5-prc. Listy Banku hipotecznego 111·50, 4-prc. Listy Banku krajowego 97·75, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101·45, 5-prc. komunalne obligacye Banku krajowego —·—, 4-prc. Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·—, 4-prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·25, 4-prc. pożyczka m. Lwowa 95·75, Losy tureckie 191·50, Marki 117·57, Rubel 251·50, 5-prc. Rossyjska pożyczka 1906 r. 84·90.

Usposobienie rezerwowane. Targ montanów silny z powodu odnowienia niemieckiego Związku stalowego. W końcu lombardy żywej z powodu Berlina.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1 maja 1907.

Hotel George'a.
P. W. Stefański z Kalisza.

Hotel Imperial.
PP. W. Boski z Werchroty, W. Wiktor z Zarszyna, M. Turowski z Sambora, G. Żurkowski z Królestwa Polskiego.

Hotel Europejski.
PP. H. Bohosiewicz z Milijowa, H. Towarnicki z Borysławia.

Hotel Francuski.
P. W. Raciborowski z Wołynia.

Hotel Centralny.
PP. T. Dybowski z Dąbrowy, J. Amon z Niżniowa, J. Żardecki z Niżniowa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 1 maja.

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	586	—	596	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	564	—	569	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. .	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	100	30	101	—
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	97	20	97	90
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	97	60	98	30
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	98	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	98	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	97	40	98	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	80	99	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	100	80	101	50
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	101	—	101	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	96	80	97	50
Kol. lokalne dtto 4 pr.	96	80	97	50
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	97	60	98	80
Pożyczka m. Lwowa 4 pr. . . .	95	50	96	20
„ „ „ 4 konwen. .	96	50	97	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	96	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	30	11	45
20 frankówka	19	10	19	30
100 rubli rossyjskich srebrnych	248	—	252	—
„ „ „ papierowych	250	70	253	—
100 marek niemieckich . , . .	117	30	118	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 29 kwietnia 1906.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98 50	98·70
styczeń-lipiec	98·40	98·60
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·95	100·15
kwiecień-październik	99 95	100·15
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150·50	152·50
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	210·—	212·—
„ „ „ 1864 po 100 zł. . .	258·—	264·—
„ „ „ 1864 po 50 zł. . .	258·—	264·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·—	290·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·70	116·90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	98·50	98·70
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	98·85	99 85
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. .	116·45	117·45
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	467·30	469·30
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	123·55	124·55
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	98·40	99·40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	98 45	99·45
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·—	106·—
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	120·—	121·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	98·75	99·75
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	98·95	99·95
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	99·20	100·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	99·20	100·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	99·25	100·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	99·90	—·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	99·30	100·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	99·45	100·45
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	99·60	100·60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	98·25	99·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	98·65	99·65
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	98·60	99·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . .	116·60	117·60
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. .	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·25	94·45
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc. . .	149·—	151·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	197·—	199·70
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	197·—	199·70
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	95·45	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·10	95·10
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·50	104·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·85	97·85
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·65	101·65
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. . .	96·85	97·85
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. .	98·45	99·45
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	95·25	96·25
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	96·25	106·25
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	190·25	191·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	98·30	99·10
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	270·50	280·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	281·75	291·75
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·75	—·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	98·75	99·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr. . .	100·20	101·20
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . .	97·25	98·25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97·10	98·—
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·50	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare . .	98·50	99·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne . . .	100·95	101·95
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·85	101·85
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	96·50	97·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr. . .	99·30	100·30
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·80	100·80
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	114·60	115·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·30	116·30
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·85	90·35
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	97·80	98·80
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·90	102·90
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. . .	21·50	23·50
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	437·—	447·—
Clary 40 zł. m. k.	136·—	146·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. .	82·—	90·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . . .	90·—	96·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł. . .	58·—	65·—
Palfy 40 zł. m. k.	170·—	180·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. . .	45·75	47·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	27·50	29·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł. .	65·—	75·—
Salma 40 zł. m. k.	187·—	195·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	84·50	90·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . . .	307·—	308·—
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	3467·—	3472·50
Zakł. kred. dla handlu i przem. . .	665·75	666·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	775·—	776·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	573·—	576·—
Galic. banku hip. 200 zł.	589·—	590·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	445·25	446·25
„ Austro-węg. 1400 kor. . . .	1766·—	1776·50
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	567·50	568·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	242·50	243·—
Zivnosteńska banka 100 zł. . . .	242·25	242·75
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	480·—	485·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	430·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5575·—	5590·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	420·—	430·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	577·50	579·50
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	372·—	376·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1029·—	1035·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	730·—	738·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	[illegible]68·—	570·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	[illegible]·—	614·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. .	[illegible]4·—	2594·—
Schodnicy 500 kor.	[illegible]0·—	550·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	418·—	420·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł. . .	269·—	271·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr. . .	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. .	240·55	240·85
Paryż za 100 franków	95·65	95·77½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·52½	117·72½
Włoskie banki	95·40	95·55
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·37½	95·52½
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·36	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·14
20-markówka	23·48	23·56
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek .	117·50	117·70
Włoskie banknoty za 100 lir. .	95·35	95·55
Ruble	2·51	2·52

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 215/7 (5) (3426 3—3)

Na żądanie Banku krajowego we Lwowie, zastąpionego przez adw. dra Tadeusza Sołowija odbędzie się dnia 11 czerwca 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. w Nowemsiole licytacya realności whl. 128 gminy Hniliczki wraz z przynależnościami, składającemi się z pługa, 2 bron, ryskala i ze zasiewu.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1780 kor., przynależności zaś na 37 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 1212 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nowesioło, dnia 6 kwietnia 1907.

L. cz. E. 43/6 (15) (3440 2—3)

Na żądanie Wojciecha, Henryka i Bolesława Pawlikowskich odbędzie się dnia 3 czerwca 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie tutejszym w biurze Nr. 105 licytacya majętności tabularnej Poremba dolna whl. 154 objętej wraz z przynależytościami, składającemi się z inwentarza żywego, martwego i ziemiopłodów.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 17.495 kor. 78 hal., przynależności zaś na 767 kor.

Najniższa cena wynosi 12.176 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 57.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 23 kwietnia 1907.

L. 16.235/VII. c. (3437 2—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli regulacyjnych na Wiśle od Górki do ujścia Dunajca km. 145—161 wykonać się mających we własnym zarządzie w drugiej połowie 1907 do 31 grudnia 1909 odbędzie się dnia 24 maja 1907 w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Wisły w Krakowie o godzinie 12 w południe czas kolejowy publiczna rozprawa ofertowa.

Ilość materyałów faszynowych dostarczyć się mających wykosi około 8000 m³ faszyn lasowych, 4000 m³ faszyn wiklowych i 120.000 sztuk kołków faszynowych rocznie, czyli 24.000 m³ faszyn lasowych, 12.000 m³ faszyn wiklowych i 360.000 sztuk kołków faszynowych na przeciąg 3 lat.

Powyższa ilość materyałów faszynowych o wartości fiskalnej około 85.000 K., której dostawa do budowy ma być uskuteczniona w częściowych ilościach i terminach wyznaczyć się mających przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa budowy w Szczucinie, może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20 prc. zwiększona lub zmniejszona, a przedsiębiorca nie może w razie zwiększenia dostawy żądać wyższej ceny za materyały dostarczone we większej ilości, ani rościć sobie jakiejkolwiek pretensyi do funduszu budowy w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i ceny materyałów można przejrzeć w godzinach urzędowych w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Wisły w Krakowie, gdzie także do godziny 12 w południe czas kolejowy w dniu rozprawy mają być wnoszone oferty, sporządzone według przepisanego wzoru zaopatrzone marką

stemplową na 1 koronę i we wadyum w kwocie 2000 koron w gotówce lub w papierach wartościowych.

W ofertach ma być ofiarowany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wpisany cyframi i słowami.

Oferty wniesione po rozpoczęciu rozprawy lub po terminie nie będą wcale przyjęte, zaś oferty oddane w jakimkolwiek innym c. k. urzędzie lub nie zaopatrzone stemplem lub we wadyum nie sporządzone ściśle według podanego wzoru, zawierające różnoraki opust cen fiskalnych dla różnych materyałów lub wreszcie zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1907.

(Wzór oferty).

Oferta.

Stempel
1 korona

mocą której ja (my) niżej podpisany (i) obowiązuję (my) się w ciągu lat 1907, 1908 i 1909 dostarczyć w ilościach i terminach przez Ekspozyturę c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Wisły w Szczucinie wyznaczyć się mających materyały faszynowe t. j. faszyny wiklowe, lasowe i paliki faszynowe, potrzebne do budowli regulacyjnych na rzece Wiśle w przestrzeni od Górki do ujścia Dunajca km. 145—161 w ilości podanej i pod zastrzeżeniami, podanemi w obwieszczeniu licytacyjnem za opustem . . . . cyframi i słowami.

Warunki dostawy są mi (nam) dokładnie znane i poddaję (my) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (y) . . . .

W Krakowie, dnia . . . 1907.

Imię i nazwisko
miejsce stałego zamieszkania.

L. cz. E. 2108/6 (4) (3419)

Na żądanie Kazimierza Porawskiego, odbędzie się dnia 29 maja 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w Krośnie licytacya realności whl. 571 ks. gr. gm. Krosno, składającej się z p. b. l. k. 472/2 niezabudowanej i p. g. lk. 841/1 o łącznym obszarze 40 sążni².

Nieruchomość ta jest oceniona na 320 koron.

Najniższa cena wynosi 213 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Krosno, dnia 15 kwietnia 1907.

L. cz. E. 292/7 (4) (3462)

Na żądanie p. Hrycia Mazuryk odbędzie się dnia 22 maja 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 licytacya połowy realności whl. 22, 1/4 części realności whl. 20 ks. gr. gm. Zawoz objętych, a tworzących gospodarstwo wiejskie pod lk. 12 w Zawozie.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione jako całość gospodarcza na 1425 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 950 kor. 17 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Baligród, dnia 10 kwietnia 1907.

L. cz. E. 151/7 (7) (3465 1—3)

Dnia 4 czerwca 1907 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze Nr. 68 (II. p.) licytacya realności lwh. 11 ks. gr. gm. kat. Soboniowice objętej.

Nieruchomość powyższa oceniona jest na 2604 kor. 84 hal., przynależności zaś na 692 kor., składa się z gruntów w łącznym obszarze 1 ha. 66 a. 18 m.², oraz przynależności składających się z domu drewnianego z dwoma szopami, 30 śliw, 7 wierzb, 1 orzecha, 2 jabłoni, 2 grabi, 1 pługa, 2 bron, 2 wideł i 1 taczek.

Najniższa oferta wynosi kwotę 2197 kor. 89 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Podgórze, 20 kwietnia 1907.

L. cz. E. 262/7 (3) (3463)

Na żądanie Jana Oświęcimskiego odbędzie się dnia 17 czerwca 1907 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Bieczu licytacya 11/60 części realności whl. 427 ks. gr. kat. Moszczenica zobowiązanego Wojciecha Oświęcimskiego własnych, wraz z przynależnościami, opisanemi w protokole oszacowania z dnia 6 kwietnia 1907 l. cz. E. 262/7 (2).

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2053, kor. z czego 11/60 części przedstawiają wartość 376 kor. (trzysta siedmdziesiąt sześć) w czem wartość przynależności wynosi kwotę 30 kor.

Najniższa cena wynosi kwotę 246 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Biecz, dnia 15 kwietnia 1907.

Zl. 844 (3455 1—2)

Offertverhandlung.

Bei der Direktion des k. k. Staatsgestütes in Radautz findet Freitag, den 10 Mai um 11 Uhr Vormittags eine schriftliche Offertverhandlung wegen Verkauf von:

1900 q Weizen mit einem Hektolitergewichte von circa 76 bis 78 Kg.;

400 q Weizen mit einem Hektolitergewichte von circa 72 bis 74 Kg.;

und 1000 q Born mit einem Hektolitergewichte von circa 76 Kg.

ab Speicher Radautz, Galanestie und Fratautz statt, deren Ergebnis der Genehmigung des k. k. Ackerbauministeriums vorbehalten bleibt.

Jedes auf obigen Verkauf bezughabende schriftliche Offert muss mit 1 K Stempelmarke versehen sein, das Anbot pro 100 Kg. der betreffenden Fruchtgattung und Qualität, sowie den hiedurch entfallenden ganzen Kaufbetrag in Worten und in Ziffern angesetzt enthalten, mit einem 10% Vadium, letzteres in Barem oder annehmbaren Wertpapieren versehen sein, und die Erklärung enthalten, dass dem Offerenten die Verhandlungsbedingnisse bekannt sind, denen er sich unbedingt unterwirft.

Alle Offerte, welche diesen vorgenannten Bedindungen nicht vollkommen entsprechen, sowie Nachtragsanbote und Offerte auf telegraphischen Wege bleiben unberücksichtigt.

Die genauen Offertsverhandlungsbedinnisse liegen von 10—12 Uhr Vormittags und 3—4 Uhr Nachmittags zu Jedermanns Einsicht in der Kanzlei der k. k. Staatsgestütsdirektion in Radautz auf.

Die Frucht selbst kann an Ort und Stelle und zwar:

in Radautz am 2 Mai von 9 Uhr Vormittags bis 5 Uhr Nachmittags;

in Galanestie am 1 Mai von 9 Uhr Vormittags bis 5 Uhr Nachmittags;

und in Fratautz am 6 Mai von 2 bis 4 Uhr Nachmittags besichtigt werden.

Radautz, am 26 April 1907.

Upadłości.

L. cz. S. 13/5 (91) (3467)

W konkursie Związku handlowego dla Kółek rolniczych i sklepów chrześciańskich w Sokalu wystąpili zarządca masy i wydział wierzycieli z wnioskiem, ażeby ogół wierzycieli rozstrzygnął, czy pretensye upadłego Związku w spisie poszczególnie mają być odstąpione Mosesowi Honig za ryczałtową kwotę 1018 kor., względnie rozstrzygnął w jaki sposób zrealizowanie tych pretensyi ma nastąpić.

Celem powzięcia uchwały w tym kierunku wyznacza się audyencya na dzień 16 maja 1907 godz. 9 przed przed południem w c. k. sądzie w Sokalu, w biurze Nr. I.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sokal, dnia 20 kwietnia 1907.

Konkursa.

L. cz. 628 (3406 3—3)

Konkurs

na posadę ukwalifikowanego weterynarza miejskiego w Jagielnicy z płacą roczną 1000 koron.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do dnia 31 maja 1907 do urzędu miejskiego w Jagielnicy.

Jagielnica, dnia 25 kwietnia 1907.

LW. 5834/07. (3405 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania jednego stypendyum w kwocie 1200 kor. rocznie z fundacyi śp. dr. Piotra Krausneckera ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya z tej fundacyi przeznaczone są wyłącznie dla uczniów Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim, w szczególności zaś dla wnuków ś. p. fundatora i ich potomków, a jeżeliby tych nie było. dla synów obywateli miasta Lwowa wyznania chrześciańskiego, trudniących się handlem lub przemysłem.

Synowie neofitów z fundacyi tej korzystać nie mogą.

Na propozycyę Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim nadaje stypendya powyższe Senat akademicki tegoż Uniwersytetu, zatwierdzenie zaś wyboru należy do c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce Dziekana Wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego najdalej do 31 maja b. r., załączając metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa i moralności, świadectwo szkolne przynajmniej z dwóch ostatnich półroczy szkolnych, nakoniec dowody, że pochodzą z rodziny ś. p. fundatora lub też z mieszczan lwowskich, mających prawo obywatelstwa we Lwowie i trudniących się handlem lub przemysłem.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Lwów, dnia 17 kwietnia 1907.
Piotrowski.

L. 4356 (3403 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania opróżnionych rządowych stypendyów przemysłowych ustanowionych reskryptem c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z 16 grudnia 1903 L. 24425, a przeznaczonych dla młodzieży tutejszo-krajowej, chcącej się kształcić bądź to w krajowych lub pozakrajowych (w innych krajach reprezentowanych w Radzie państwa) c. k. państwowych szkołach przemysłowych, c. k. zakładach naukowych tkackich, c. k. budowniczo-artystycznych szkołach rzemieślniczych, c. k. zawodowych szkołach dla poszczególnych gałęzi przemysłu, rzemieślniczych kursach budowniczo - artystycznych połączonych z państwowemi szkołami przemysłowemi, wreszcie państwowych szkołach rzemieślniczych 3-klasowych, z wyjątkiem centralnych szkół przemysłowych, (Szkoła dla artystycznego przemysłu w Wiedniu i Pradze. Graficzny, naukowy i doświadczalny Zakład dla przemysłu skórzanego w Wiedniu, Szkoła dla artystycznego haftu w Wiedniu, Wzorowy warstat koszykarstwa i wzorowej uprawy łoziny w Wiedniu, tudzież tak zwane szkoły zarobkowe t. j. szkoły zawodowe dla koszykarstwa i koronkarstwa) rozpisuje się konkurs do 20 maja 1907. Przyczem zaznacza się, że kompetować o stypendya mogą i kandydaci, chcący uczęszczać do niepaństwowych szkół przemysłowych (krajowych szkół zawodowych i warstatach naukowych).

Stydendya wynosić będą z reguły stosownie do stosunków drożyźnianyah miejscowości, w których się poszczególne szkoły znajdują 40 lub 30 kor. miesięcznie.

Nadanie stypendyów na wniosek c. k. krajowej Rady szkolnej, zastrzegło sobie c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty.

Przy nadawaniu wolnych stypendyów, zwracać się będzie przedewszystkiem uwagę na rozmaitego rodzaju szkoły i ich oddziały, uwzględniając przedewszystkiem tych niezamożnych a godnych uwzględnienia kandydatów, którzy już są czynni w pewnym zawodzie przemysłowym, w drugiej linii następują dopiero inni kandydaci.

W tej mierze podzielono kandydatów, ubiegających się o stypendya na trzy kategorye i zalicza się: do I. kandydatów, którzy obok tego, że posiadają szczególne warunki przepisane do przyjęcia do odnośnej szkoły, w której życzą się kształcić, pracują co najmniej od dwóch lat w praktycznym zawodzie, a nadto ukończyli co najmniej dwuklasową uzupełniającą szkołę przemysłową z dobrym postępem; do II. kandydatów, którzy nie ukończyli z dobrym postępem uzupełniającej szkoły przemysłowej, posiadają jednak warunki przyjęcia do odnośnej szkoły i są czynni przynajmniej od 2 lat w przemyśle, w którym się dalej kształcić zamierzają; do III. kandydatów, którzy bez poprzedniej praktyki przemysłowej chcą się kształcić w jednej z wyżej wymienionych szkół, przyczem także i ci w miarę możności uwzględnieni będą, którzy uczęszczają już do wyższej szkoły przemysłowej, albo uczęszczać do niej zamierzają.

We wszystkich wymienionych trzech grupach, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami, synowie przemysłowców (majstrów, pomocników, robotników fabrycznych) tego działu zawodowego, który jest uprawiany w zakładach, gdzie uczęszczać zamierzają, następnie synowie przemysłowców w ogóle, wreszcie starsi wiekiem przed młodszymi.

Kandydatom wszystkich trzech kategoryi, których rodzice mieszkają stale w tej samej miejscowości, gdzie znajduje się szkoła, do której uczęszczać zamierzają, lub uczęszczają, nie mogą być z reguły nadawane stypendya państwowe.

Stypendya będą udzielone począwszy od roku szkolnego 1907/1908, na cały czas, którego stypendysta jeszcze potrzebuje do ukończenia studyów, a wypłacane będą przez czas trwania nauki (t. j. z wyłączeniem feryi głównych) w miesięcznych ratach z góry, na dniu 1 każdego miesiąca.

Kandydaci ubiegający się o nadanie tych stypendyów, mają podania swe należycie udokumentowane i wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej, wnieść w terminie nieprzekraczalnym do 20 maja 1907 na ręce Dyrekcyi (kierownictwa) tej szkoły, do której w następnym roku szkolnym (1907/1908) chcą uczęszczać, celem kształcenia się chociażby miejscowość, w której się odnośna szkoła znajduje leżała poza obrębem Galicyi, t. j. w innym kraju koronnym.

Prośby z dołączonymi do nich alegatami wykazywać mają dowodnie:

1) Imię i nazwisko ubiegającego się o stypendyum (metryka chrztu lub urodzenia).

2) Przynależność jego lub rodziców do jednej z gmin tutejszo krajowych (certyfikat przynależności).

3) Sposób odbycia i czas trwania praktyki zawodowej (świadectwo odbytej nauki, w każdym razie świadectwo pracy w zawodzie i t. p.).

4) Dotychczasowe wykształcenie szkolne (świadectwo z ostatniego roku lub kursu (zawiadomienie szkolne) lub świadectwo odejścia, jeżeli kandydat uczęszczał do uzupełniającej szkoły przemysłowej).

Kandydaci ubiegający się o stypendyum, którzy w czasie wnoszenia podań, uczęszczają jeszcze do szkoły, winni dołączyć do podania także świadectwo z ostatniego półrocza względnie ostatnie zawiadomienie szkolne.

5) Zawód (stan) miejsce zamieszkania, stosunki majątkowe i rodzinne rodziców względnie ubiegającego się o stypendyum (świadectwo ubóstwa, względnie stanu majątkowego).

Zaznacza się przytem, że podania kandydatów ubiegających się o stypendya, w celu uczęszczania do jakichkolwiek pozakrajowych c. k. państwowych szkół przemysłowych wtedy będą mogły być uwzględnione, jeżeli w kraju nie ma szkół tego samego rodzaju, w którychby kandydaci wykształcenie swoje pobierać mogli.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 19 kwietnia 1907.

L. 1437 (3454 1—2)

Konkurs celem obsadzenia jednej (ewent. dwóch) opróżnionej posady dozorcy więźniów IV. klasy płac przy c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie upływa z dniem 31 maja 1907.

C. k. Dyrekcya Zakładu kary w Stanisławowie.
Stanisławów, dnia 27 kwietnia 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. Prez. 1185 18/7 (3439)

Ogłoszenie.

Na drugą zwyczajną dnia 1 czerwca 1907 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych w Nowym Sączu zamianowani zostali: Prezydent Edward Kostka przewodniczącym. Radcy sądu krajowego dr. Teofil Matusiński. Franciszek Pisztek, dr. Mieczysław Kicki i Witold Pawłowski jego zastępcami.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Nowy Sącz, dnia 26 kwietnia 1907.

Z. 2008/07 (3409 1—2)

Jahr 1907.

Krakau-Oberschlesische

Eisenbahn-Obligationen und Prioritäts-Aktien.

I. 3½% Obligationen vom 15 Oktober 1850

über 100 Taler Preussisch-Courant.

Verzeichnis

der **620** Nummern, welche in der **57** Verlosung am 15 April **1907** gezogen worden sind.

40	1818	3898	6070	8066	10015	11824	13936	15675
89	1872	3902	6109	8068	10102	11912	13938	15692
183	1880	3906	6112	8080	10110	11944	14023	15722
195	1887	3965	6151	8082	10118	11952	14110	15770
241	1963	3973	6165	8120	10164	11984	14111	15823
302	1967	3984	6214	8137	10166	12021	14154	15869
310	2045	4003	6229	8151	10242	12025	14157	15889
321	2050	4040	6232	8179	10394	12051	14262	15946
369	2065	4102	6296	8192	10404	12111	14263	15980
401	2084	4140	6302	8221	10423	12142	14274	16012
406	2124	4157	6330	8227	10470	12143	14288	16046
445	2163	4232	6379	8233	10486	12209	14355	16063
490	2198	4248	6385	8322	10529	12210	14362	16108
492	2219	4254	6390	8337	10588	12215	14395	16173
528	2260	4291	6420	8345	10597	12227	14421	16191
538	2265	4304	6428	8348	10609	12263	14441	16240
559	2305	4316	6451	8350	10630	12331	14443	16241
565	2330	4405	6497	8355	10632	12345	14472	16344
579	2335	4410	6501	8366	10651	12389	14538	16376
617	2352	4423	6519	8384	10658	12445	14613	16381
626	2383	4447	6536	8426	10673	12451	14617	16400
709	2400	4452	6575	8484	10722	12460	14628	16402
715	2454	4472	6598	8504	10771	12496	14631	16476
781	2459	4544	6604	8562	10805	12516	14640	16484
819	2489	4554	6606	8565	10919	12522	14646	16494
843	2520	4669	6617	8603	10985	12565	14653	16522
872	2613	4681	6648	8615	10991	12582	14655	16584
880	2620	4716	6659	8617	11004	12606	14676	16585
895	2642	4722	6685	8661	11024	12630	14690	16616
904	2660	4728	6725	8666	11035	12641	14744	16632
1007	2678	4820	6782	8672	11103	12642	14776	16692
1015	2695	4821	6788	8752	11132	12648	14800	16705
1066	2727	4859	6815	8780	11144	12653	14816	16830
1091	2742	4943	6846	8787	11189	12689	14835	16967
1102	2754	4948	6887	8866	11190	12725	14948	17022
1147	2765	4961	6891	8870	11200	12728	14973	17042
1193	2803	4984	6930	8874	11210	12731	14979	17058
1285	2846	5006	6973	8903	11211	12765	14992	17063
1290	2880	5114	6991	8906	11226	12775	14996	17094
1302	2907	5123	7001	8909	11264	12832	15007	17114
1307	2912	5125	7076	8913	11282	12889	15030	17136
1309	2936	5160	7079	8921	11291	12896	15036	17199
1320	2939	5163	7085	8925	11358	12977	15083	17227
1394	2985	5187	7096	8980	11385	13049	15126	17246
1397	3019	5197	7126	9130	11399	13077	15134	17278
1417	3148	5260	7153	9133	11406	13088	15161	17293
1419	3162	5267	7233	9137	11431	13098	15162	17344
1450	3168	5288	7275	9161	11432	13109	15207	17377
1456	3172	5291	7297	9202	11446	13169	15223	17408
1477	3235	5298	7319	9204	11464	13191	15249	17494
1481	3237	5302	7347	9226	11486	13223	15284	17523
1504	3327	5311	7350	9237	11509	13255	15292	17559
1548	3352	5316	7410	9267	11558	13351	15300	17613
1559	3386	5326	7461	9284	11566	13372	15304	17637
1562	3440	5350	7547	9303	11573	13395	15305	17708
1563	3442	5397	7556	9367	11581	13474	15340	17712
1594	3493	5487	7561	9381	11588	13500	15390	17727
1637	3543	5534	7562	9395	11597	13513	15409	17833
1644	3550	5555	7642	9424	11599	13596	15412	17842
1656	3576	5561	7647	9530	11613	13606	15424	17888
1668	3616	5571	7697	9544	11629	13665	15453	
1706	3621	5579	7700	9561	11675	13687	15501	
1715	3636	5669	7823	9587	11691	13740	15516	
1796	3648	5685	7914	9606	11697	13758	15544	
1797	3690	5859	7937	9636	11702	13760	15574	
1805	3723	5892	7962	9830	11718	13790	15576	
1808	3748	5920	7983	9849	11752	13841	15591	
1809	3776	5926	8005	9854	11778	13843	15638	
1813	3820	5958	8009	9883	11783	13888	15648	
1817	3874	5972	8062	9971	11797	13932	15670	

II. 4% Prioritäts-Aktien vom 1 Juli 1848

über 100 Taler Preussisch-Courant.

Verzeichnis

der **140** Nummern, welche in der **58** Verlosung am 15 April **1907** gezogen worden sind.

7	479	793	1184	1676	2076	2579	2963	3325
9	490	819	1210	1680	2093	2613	2967	3341
33	491	863	1286	1681	2121	2656	3008	3350
38	562	876	1296	1689	2142	2672	3056	3354
113	588	882	1318	1721	2202	2716	3086	3362
134	648	895	1391	1729	2422	2739	3089	3363
155	649	912	1402	1812	2427	2795	3125	3403
196	653	954	1416	1867	2435	2841	3203	3411
210	657	973	1423	1892	2437	2858	3243	3452
221	683	977	1468	1960	2439	2865	3244	3453
230	698	979	1499	1963	2450	2879	3265	3456
295	708	1062	1517	1970	2506	2887	3271	3480
327	742	1073	1566	1985	2516	2895	3272	3533
330	771	1105	1583	2024	2527	2927	3285	3559
404	773	1114	1607	2029	2574	2960	3309	3599
477	789	1126	1675	2067				

Die Auszahlung dieser verlosten Obligationen und Prioritäts-Aktien erfolgt ab **1 Juli 1907**, und zwar der Obligationen bei dem Wechselhause E. Heimann in Breslau, der Prioritäts-Aktien bei der k. k. Filial-Landes-Kasse in Krakau.

Austandsnachweis,

enthaltend die verlosten Krakau-Oberschlesischen Eisenbahn-Obligationen und Prioritäts Aktien, welche bisher zur Rückzahlung noch nicht beigebracht worden sind.

Eisenbahn-Obligationen						Prioritäts-Aktien	
Nummer	Verlosungsjahr	Nummer	Verlosungsjahr	Nummer	Verlosungsjahr	Nummer	Verlosungsjahr
991	1906	7310	1906	13796	1906	3239	1896
2151	1901	9808	1906	15178	1906	3242	1901
2577	1906	11142	1905	15809	1906		
4687	1906	11313	1906	15968	1906		
5087	1906	11948	1906	16904	1905		
5812	1905	12699	1906	17325	1906		
7111	1906						

Von der k. k. Direktion der Staatsschuld.

L. cz. Cw. 658/7 (2) (3390)

Edykt.

Przeciw nieobecnemu Aleksandrowi Pliwko Czarnowskiemu przedtem w Bobrownikach małych, wniósł Benzion Schneider przez adwokata dra Finka w Tarnowie skargę o 1100 kor.

W skutek tej skargi wydano wekslowy nakaz zapłaty z dnia 22 kwietnia 1907 Cw. 658/7 (1).

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Mütz w Tarnowie będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 23 kwietnia 1907.

L. cz. E. 347/7 (3) (3432)

Edykt.

Dla Józefa Gerschona Schwaba w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Zborowie przeciw niezn. Józefowi Gerschonowi Schwab o 510 koron ma być doręczoną uchwała z dnia 20 lutego 1907 l. cz. E. 347/7 (1), którą pozwolono przymusową licytacyę realności whl. 652 gminy Zborów objętej, na rzecz kasy zaliczkowej w Złoczowie.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Józef Gerschon Schwab przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana dra adw. Dawida Naglera w Zborowie.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Gerschona Schwaba w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Zborów, dnia 27 marca 1907.

L. cz. C. II. 87/7 (1) (3464)

Edykt.

Przeciw Chaimowi Storchowi i tow., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Pilźnie przez Kazimierza Mieczysława 2 im. Misiewicza pozew o uznanie pretensyi 1170 kor. z pn. za zgasłą i wyekstabulowanie takowej z karty C. realn. lwh. 260 ks. gr. gm. Dulczówka.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 10 maja 1907 o godz. 10 rano, w biurze Nr. 11.

Celem strzeżenia praw Chaima Storcha syna Wolfa z Gogolowa, ustanawia się pana adw. dr. Tomasza Krudzielskiego w Pilźnie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Pilzno, dnia 24 kwietnia 1907.

L. cz. C. II. 149/7 (1) (3466)

Edykt.

Przeciw Feliksowi Sucheckiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Zborowie przez Ołeksę Romanów z Jeziernej pozew o zapłacenie 231 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono w tut. sądzie audyencyę na dzień 22 maja 1907 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw Feliksa Sucheckiego, ustanawia się pana adwokata dr. Wacyka w Zborowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zborów, dnia 6 kwietnia 1907.

L. cz. C. I. 132/7 (2) (3430)

Edykt.

Przeciw Jędruchowi Katana i tow., których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sieniawie przez Annę Czado pozew o uznanie prawa własności pgr. 1603 w Rudce.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 24 maja 1907, 8 rano, B. 2.

Celem strzeżenia praw Jędrucha Katana i Maryi Katana,ustanawia się pana Wasyla Kruka, naczelnika gminy w Rudce, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebez-

pieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sieniawa, dnia 27 kwietnia 1907.

L. cz. C. 88/7 (1) (3493)

Edykt.

Przeciw Katarzynie Mierzwa, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bieczu przez Maryę i Piotra Frysztaków pozew o 1000 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 1 maja 1907, o godzinie 9 rano w tut. sądzie, biurze Nr. I.

Celem strzeżenia praw nieobecnej Katarzyny Mierzwa, ustanawia się pana adwokata dra Maciejowskiego w Bieczu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Katarzynę Mierzwę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Biecz, dnia 20 kwietnia 1907.

L. cz. C. IV. 52/7 (1) (3506)

Edykt.

Przeciw Stanisławowi Gwiżdżowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie przez Franciszka Mierzwę pozew o zaintabulowanie prawa zastawu dla sumy 370 koron w stanie biernym 10/34 części realności whl. 172 ks. gr. gm. Zaborów zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 3 maja 1907 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw wyż wymienionego, ustanawia się pana Marcina Wolana w Żarnowy, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyż wymienionego, w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Strzyżów, dnia 9 kwietnia 1907.

L. cz. E. 519/7 (1) (3415)

Edykt.

Grzegorzowi Pawłowskiemu w ostatnich czasach zamieszkałemu w Ulczu w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Brzozowie przeciw niemu o 140 koron zpn. ma być doręczoną uchwała z dnia 16 marca 1907 l. cz. E. 519/7 (1), którą zezwolono na przymusową licytacyę połowy realności whl. 281, 1/2 realności whl. 778, realności whl. 611 ks. gr. Ulcz objętych, na rzecz Mikołaja Warskiego.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Grzegorz Pawłowski przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana dr. Dańca, adwokata w Brzozowie.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosilub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzozów, dnia 6 kwietnia 1907.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 27/7 (2) (3461)

Obwieszczenie.

C. k. sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczone w Nr. 9 czasopisma „Bocian" z dnia 1 maja 1907 artykuły względnie ustępy artykułów pod tytułem:

1. „Bajka" na stronie 2 w łamie 3cim w całości;
2. Tekst pod górną ryciną na stronicy 6 w łamie 1 od wyrazów: „prawda panie" do końca;
3. „Na dowód" na str. 8 w łamie 1 od wyrazów: „powtarzam panią" do końca;
4. „Niedawno" na stronicy 8 w łamie 3 w całości, wreszcie
5. „To co innego" na str. 10 w łamie 1 w całości

zawierają znamiona występku z § 516 u. k., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.
Kraków, dnia 28 kwietnia 1907.

Spadki.

L. cz. A. 25/7 (6) (3375 2—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że dnia 18 grudnia 1906 zmarł Andrzej Jagła, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu synów spadkodawcy Wawrzyńca i Jana Jagłów nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzonym ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnych ustanowionym kuratorem dr. Maurycem Horowitzem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Wieliczka, dnia 23 marca 1907.

Kuratele.

L. cz. P. 7/7 (21) (3364)

Edykt.

Za marnotrawnych uznano Jana Gomułkę i Katarzynę z Fudalów Gomułkową z Kołkówki.

Kuratorem ustanowiono Jakóba Tabisia z Kółkówki, kuratorem 2-giej ustanowiono Pawła Kiełtykę z Kołkówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Biecz, dnia 26 stycznia 1907.

L. cz. P. 7/7 (4) (3393)

Edykt.

Za umysłowo chore uznano Stefanię i Bronisławę Burnałówne w Wróblowicach.

Kuratorem dla nich ustanowiono Jakóba Jurytowskiego w Wróblowicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Tarnów, dnia 6 kwietnia 1907.

L. cz. P. 24/98 A. 175/3 (20) (3421)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy Oddział I. w Kalwaryi przedłuża opiekę nad małoletnim Janem Partyką z Zachełmnej na nieograniczony czas.

Opiekunem tegoż jest dotychczasowy opiekun Wojciech Nowak z Budzowa.

Kalwarya, dnia 21 lutego 1907.

L. cz. L. 10/6 (5) (3450)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Stefana Switycza rolnika w Polanach surowicznych.

Kuratorem jego ustanowiono Wania Trojczaka, rolnika w Polanach surowicznych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Rymanów, dnie 5 lutego 1907.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Ogródek freblowski

i szkoła przygotowawcza do egzaminu wstępnego do szkół średnich MARYI BIELSKIEJ przyjmuje dzieci **pl. Akademicki 3.**

Zakład wodoleczniczy i Sanatoryum
Dra KUPCZYKA
specyalista chorób nerwowych
KRAKÓW, Szujskiego 11.

Kawy

najlepsze gatunki o smaku czystym i aromatycznym po kor. 1·80, 1·92, 2·—, 2·08 i 2·16 za pół klgr. poleca

handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych patentow.

Składy do przechowywania mebli.

CARO i JELLINEK

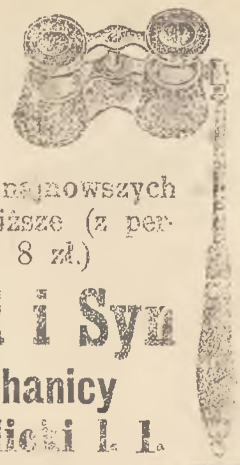
Wiedeń, Schottenring 27.
Budapeszt, Arany Janos utcza 34.
Lwów, Kościuszki 18.
Telefon 408.

Kawiarnia KRYSZTAŁOWA

poleca

ZNAKOMITĄ KAWĘ.

Ostatnie nowości



Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek

w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.)

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy

Lwów, pl. Halicki l. 1.

MOLE!

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon kor. 1·20.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. Pudełko 60 hal.

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 hal.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczypawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 hal.

Mikoton niezawodny środek do tępienia pluskiew. — Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 hal. — Flakon 40 i 60 hal.

Alichenia niezawodny środek do wytępienia grzyba domowego. — Kg. 80 hal.

We LWOWIE: Sklepy własne: przy ul. Sykstuskiej l. 25, ul. Hetmańskiej l. 6 (stacya tramwayu elektrycznego).
W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.
W PRZEMYŚLU: ul. Mickiewicza l. 11.
W STANISŁAWOWIE: ul. Sapieżyńska l. 10.

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS,

inżynier i zaprzysiężony rzeczoznawca

Wiedeń VII., Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentow).

Sztuczne nawozy

najtaniej i najpewniej u źródła

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Lwów, Akademicka 8.

Jeszcze tylko kilka dni.

Ciągnienie już 28 czerwca 1907

król. węg.

Państwowej loteryi dobroczynnej.

Główna wygrana 150.000 kor.

Ogólna wygrana 365.000 kor.

Los kosztuje 4 kor.

Losy są do nabycia w król. węg. „Lotto-Gefälls-Direktion in Budapest“ (Hauptzollamt) we wszystkich urzędach pocztowych, podatkowych, cłowych i salinarnych na wszystkich stacyach kolejowych i we wszystkich prawie trafikach i domach bankowych.

Królewsko-węgierska Dyrekcya loteryjna.

JUŻ WYSZEDŁ NOWY

ważny od 1 maja 1907

KURYER KOLEJOWY

po 35 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

Miastowe Biuro
c. k. austr. Kolei Państwowych we Lwowie
Pasaż Hausmana 9.

Wydaje:

BILETY ZESTAWIALNE (Fahrscheinhefty) kombinowane-okrężne (Rundreise) i powrotne do wszystkich i ze wszystkich znaczniejszych miejscowości Europy z ważnością 45—60 i 90 dni i opustem od 12—35 procent od cen normalnych.

BILETY KARTONOWE zwykłe do wszystkich stacyj w kraju i zagranicą.

Na obecny sezon poleca się zeszyty jazdy powrotne z odpowiednim opustem do wszystkich miejscowości południowych jak: Biaritz, Fiume (Abbazyi), Wenecyi (Lido), Triestu, Capri, Neapolu, Nizzei, Florencyi, Rzymu etc.

Do Karlsbadu, Wrocławia, Drezdna, Lipska, Berlina, Bremy, Hamburga, Paryża z ważnością 45—60 i 90 dni.

Do Wiednia z ważnością 45 dni.

Sprzedaż wszelkich rozkładów jazdy i przewodników.

Zamówione bilety na prowincyę wysyła się za zaliczką pocztową lub też za pośrednictwem odnośnej stacyi kolejowej.

Przy zamówieniu biletu zestawialnego należy nadesłać 4 koron zadatku i podać dzień od którego bilet ma być ważnym.

Ogłoszenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

delegatów powiatowej Kasy dla chorych we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 12 maja 1907 o godzinie 9 rano w sali Kasyna miejskiego przy ul. Akademickiej l. 13.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia delegatów z 27 maja 1906.
2. Sprawozdanie z rachunków i czynności za rok 1906.
3. Wniosek Wydziału nadzorczego na udzielenie absolutoryum Zarządowi z rachunków i czynności za rok 1906.
4. Wybór 9 członków Zarządu na lata 1907/1909.
5. Wybór 6 członków Wydziału nadzorczego na rok 1907/1908.
6. Wybór 5 członków Sądu polubownego na rok 1907/1908.
7. Wnioski członków.

We Lwowie, dnia 30 kwietnia 1907.

Zarząd.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Polskie Przewodniki podróży.

Zadaniem tego wydawnictwa jest wyrugować z rąk polskich turystów prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczanie im znakomicie opracowanych, doborowych polskich artystyczno-informacyjnych przewodników uczynić obce zupełnie zbytecznymi. Zaopatrzone w plany i mapy wzorowo wykonane stoją te polskie przewodniki na wysokości najlepszych tego rodzaju wydawnictw zagranicznych i czynią zadość najwybredniejszym wymogom natury praktycznej, czy artystycznej.

Przewodnik po **Rzymie**, z planem miasta. Kor. 3.—.
Przewodnik po **Wenecyi i wyspach okolicznych**, z planem miasta. Kor. 3.
Przewodnik po **Włoszech południowych i Sycylii**, z 11 planami miast i mapami geograficznemi. Kor. 6.—.
Przewodnik po **Neapolu**, z trzema planami. Kor. 3.—.
Przewodnik po **Herkulanum, Pompei i Capri**, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 2.—.
Przewodnik po **Palermo**, z planem miasta. Kor. 2.—.
Przewodnik po **Tatrach**, z 3 mapami. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 6.
Przewodnik po **Tatrach zachodnich**, z mapą. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 3.—.
Przewodnik po **Lwowie**, z planem miasta. Kor. 2.—.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.